Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 242. — ROK XXXV.

CZWARTEK 6. WRZESNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przeciw jednomandatowym okręgom.

Prof. Jaworski — jak wczoraj pisaliśmy — jest przeciwnikiem zdecydowanym proporcjonalnych wyborów, a zwolennikiem większościowych. Z powodu naprzód, że — proporcjonalność jest rzekomo „instytucją antidemokratyczną“, a wybory większościowe mają być szczytem demokratyzmu... Dalej — przechodzimy dziś do dalszych jego argumentów — z powodu, że wybory proporcjonalne są „nominacją posłów przez stronnictwo“ raczej, a nie „wyborem dokonanym przez wyborców“. Spodziewa się bowiem prof. Jaworski, że przy wyborach większościowych wyborcy będą mieli do wyboru same tylko „osobistości znane i szanowane“ jako kandydatów do godności poselskiej, a nie — jak dotąd — nieznane i rzekomo narzucone przez partję.

P. Jaworski stał się tu wyrazicielem niezadowolenia wyborców z powodu głosowania na t. zw. listy wyborcze, a nie na osoby... Rzeczywiście instytucja „list wyborczych“ nie jest bez zarzutu. Zdarzało się, że pod ich firmą wprowadzały stronnictwa do parlamentu osobistości mniej znane ludności (co jeszcze przestępstwem nie jest, skoro i dzisiejszy Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki nie był przed wyborem znanym szerszym warstwom ludności), lub nawet sprzedawały miejsca na liście ludziom zamożnym, a chcącym odgrywać rolę w życiu politycznem. I lojalnie przyznajemy, że przy wyborach większościowych (w okręgach jednomandatowych, których się prof. J. domaga) szanse wyboru będą miały istotnie tylko „znane osobistości“, ale czy to będzie lepszem od teraźniejszego stanu rzeczy, czy to będą jednostki lepiej do pracy parlametarnej przygotowane? Raczej przeciwnie!... Jeszcze ciągle u nas na wsi przeważa wśród ludności przekonanie, że poseł jest od tego, by się starał o mosty i drogi w powiecie, by wyrabiał posady przy kolei i tramwaju, jednem słowem, by był jeneralną niańką dla swoich wyborców. W rezultacie ten kandydat będzie miał największe szanse przejścia w okręgu jednomandatowym, który najwięcej rzuci w ogół wyborców przyrzeczeń, który w licytacji obietnic weźmie górę! Nie sądzę, żeby z takich wyborów mógł wyjść sejm ogarnięty troską o sprawy państwa. Jeśli dziś przy wyborach proporcjonalnych, które — przyznajemy — dość często uniezależniają posła od wyborców, tyle widzimy demagogji, to jest rzeczą pewną, że wprowadzenie jednomandatowości demagogję poselską jeszcze bardziej wzmoże.

Jest poza tem przepis konstytucji z roku 1921, który — zdaje mi się — nie idzie po linji zwolenników jednomandatowości. Jest to art. 20 z następującem postanowieniem:

„**Posłowie są przedstawicielami całego narodu i nie są krępowani żadnemi instrukcjami wyborców**“.

Mądry ten przepis naszej konstytucji ma zapobiec obniżeniu parlamentu do roli demagogicznego zgromadzenia obrońców partykularnych i klasowych pretensyj. Ma zaś ten przepis uświadamiać członkom ciał ustawodawczych obowiązek kierowania się względami na dobro ogółu i na dobro państwa. Wydaje mi się, że taki charakter parlamentu prędzej i lepiej osiągnie się przez wybory proporcjonalne, niż większościowe; te drugie bowiem zdają kandydata poselskiego na łaskę i niełaskę wyborców, zmuszają go wprost do najgorszej demagogji, czego przy wyborach proporcjonalnych można uniknąć.

Ze względu więc na poziom moralny i kwalifikacje parlamentu należy się oświadczyć raczej za wyborami propocjonalnemi, niż większościowemi. Nie upatrujemy w proporcjonalności samej tylko doskonałości; te jednak braki, które z nią wychodzą na jaw (zróżniczkowanie partyjne sejmu, kupowanie mandatów, wysuwanie nieznanych w okręgu kandydatów i t. d.), dadzą się usunąć przez odpowiednie poprawki (np. premje dla wielkich stronnictw, a skrępowanie małych, rozbijackich, partyj, np. na wzór czeski, — mniejsze, np. trzymandatowe okręgi i t. d.).

Drugi jeszcze zarzut robi prof. J. systemowi proporcjonalnemu.

„Izba poselska — pisze — wybrana systemem proporcjonalnym nie jest w stanie wytworzyć większości“.

Zarzut prof. Jaworskiego o tyle należy skorygować, że tylko w Polsce trudno było Izbie poselskiej wytworzyć większość. Gdzieindziej zaś przy systemie proporcjonalnym większości takie przychodziły do skutku i rządziły; tak było i jest w Austrji, we Francji przed reformą r. 1927, w Belgji, a przedewszystkiem w Niemczech... Prof. Jaworski jednak mimo to jest za okręgami jednomandatowemi. Najwidoczniej pod wpływem angielskiego stanu rzeczy, który — jak wiadomo — sprzyja tworzeniu się rządów parlamentarnych. Lecz łatwość tworzenia się rządów parlamentarnych w Aglji przypisać należy nie jednomandatowości, ale starej kulturze politycznej narodu, która polega na orjentowaniu się ludności według dwóch (dziś trzech) zasadniczych kierunków politycznych, a nie pozwala na rozbijanie tych stronnictw przez demagogiczne elementy. Przyzna zaś każdy, kto zna stan politycznego uświadomienia u nas, że wprowadzenie jednomandatowych okręgów w Polsce dałoby wręcz przeciwny, niż w Anglji i niż we Francji, rezultat. Przy niskim stanie politycznego uświadomienia mas powychodziliby z wyborów zwycięsko wówczas nie działacze polityczni, nie przedstawiciele nawet pewnych politycznych kierunków, ale „osobistości najbardziej znane“ w okręgu, a więc — naczelnicy straży ogniowych, ruchliwi wójtowie, może nawet i karczmarze. Czy z takich jednostek złożona Izba poselska byłaby bardziej, niż dziś, politycznie skonsolidowana, i czyby jej łatwiej przychodziło tworzyć większość rządową? Chyba nie!

Wreszcie jeden jeszcze moment trzeba tu wziąć pod uwagę: — co zrobić z województwami o małym procencie ludności polskiej? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wprowadzenie tam okręgów jednomandatowych byłoby końcem polskiej reprezentacji z tych obszarów, całe zaś przedstawicielstwo parlamentarne w tych okręgach dałoby ludności niepolskiej. Dalecy od nacjonalistycznego szowinizmu nie moglibyśmy jednak takiego stanu rzeczy uznać za sprawiedliwy, a przedewszystkiem za pożyteczny dla państwa. To też nie wątpimy, że ten jeden chociażby moment zreflektuje tych zwolenników jednomandatowości, którzy państwowo myślą; a do takich zaliczyć trzeba prof. Jaworskiego.

Konferencja Ch. D., która się w ostatnich dniach odbyła w Przegorzałach, rozważając te i inne warunki doszła w końcu do przekonania, że najbardziej obecnym stosunkom w Polsce odpowiada system proporcjonalnych wyborów, skorygowany jednak na podstawie porobionych doświadczeń. W szczególności wysunięto zasadę tworzenia mniejszych okręgów (3-mandatowych) na obszarach czysto polskich, a zaś więcej-mandatowych na obszarach mieszanych. Poza tem oświadczono się za podniesieniem cenzusu wieku, które masę wyborców uwolni od elementu najbardziej niedojrzałego politycznie. Natomiast zdecydowanie wypowiedziano się przeciw jednomandatowości ze względów wyżej przytoczonych.

W. Z.

Nadanie śp. por. Szałasowi i mjr. Kubali i Idzikowskiem złotych Krzyży Zasługi.

Warszawa 4/9. (Telef. wł.). „Monitor Polski“ ogłasza zarządzenia rządu o nadaniu ś. p. por. Kaz. Szałasowi, oraz mjr. Idzikowskiemu i Kubali złotych krzyży zasługi za pracę poniesioną około lotnictwa polskiego.

———00———

Warszawa, 4 września. (Telef. wł.) Władze sowieckie postanowiły zlikwidować Republikę niemiecką nad Wołgą.

Stresemann w roli protektora Sowietów.

proponował mocarstwom poparcie handlu z Rosją.

Warszawa, 4 9. (Tel. wł.) „Daily Tel.“ twierdzi, że Stresemann podczas swych rokowań z Poincarem poruszył sprawę **rozszerzenia stosunków handlowych między Francją a Sowietami** i zaproponował **wolną akcję finansową wielkich mocarstw w kierunku poparcia handlu z Rosją.** Poincare zajął stanowisko odmowne. Przystąpienie Sowietów do paktu Kelloga jest związane z temi staraniami,

O czem piszą inni?

Co zwiedza min. Piłsudski w Rumunji?

Warszawski „Express Poranny" podaje, że wracając z Constancy nad morzem Czarnem zatrzymał się min. Piłsudski „w miejscowości Ghecet nad Dunajem. Przyjęty uroczyście przez miejscowe władze p. Marszałek wsiadł do łodzi motorowej i odbył na niej przejażdżkę Dunajem do portu w Braile.

Po obejrzeniu urządzeń portowych Marszałek objechał miasto i przyjęty był podwieczorkiem w restauracji „Francez". O godzinie 5.30 wieczorem Marszałek udał się w dalszą drogę do Targowiszte.

W Dobrudży, oprócz Constancy i Mamai Marszałek zwiedził również plażę morską w Carmen Silva oraz kąpielo błotne w limanie Thakirghol".

Litwa oskarża Polskę w Genewie.

„Kur. Warszawski" zwraca uwagę na fakt, **że formalnie Litwa występuje w Genewie jako oskarżyciel Polski.** W sprawozdaniu **z działalności Sekretarjatu i Rady Ligi, obejmującem 120 stron druku, są dwa krótkie ustępy o sprawach polsko-litewskich. Jeden** w rozdziale „Kwestje polityczne" dotyczy **skargi rządu litewskiego z dnia 15 października 1927 r.** w sprawie wydalenia 11 Litwinów z Polski. Drugi, w dziale „Ochrona mniejszości", dotyczy skargi Litwy „w sprawie traktowania osób pochodzenia litewskiego i mówiących po litewsku w obwodzie Wilna".

„Twórcy raportu — pisze „Kurjer Warszawski" — nie kierowali się istotnie właściwym poglądem na sprawę, ale brali tylko formalny punkt widzenia pod rozwagę. Ponieważ formalnie dotychczas stroną skarżącą jest Litwa, więc pozostaje nią i nadal. Uwidacznia się to jeszcze lepiej w tekście samego sprawozdania.

Na stronie 32 raportu mamy „resume" wypadków, które zaszły w grudniu ub. r. przed znaną decyzją Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia ub. r. Miarą tego, jak skomponowany jest w tem miejscu raport, może służyć fakt, iż litewskiemu punktowi widzenia (t. j. skargom rządu kowieńskiego z dokładnem ich streszczeniem i t. d.) poświęcono 42 wiersze druku, podczas gdy na expose polskie — 9 wierszy".

Raport jest doprowadzony tylko do konferencji w Królewcu. Wcale więc nie można na podstawie sprawozdania odnieść wrażenia, że Litwa objawiała złą wolę i że ona zawiniła.

„Widać z tego, że krętactwa Kowna do tego stopnia zaplątały sprawę, iż wielkich wysiłków trzeba, aby ją obecnie w Genewie postawić w odpowiedniej płaszczyźnie".

Z tego wszystkiego wynikałoby, że nie **należy oczekiwać wielkiego sukcesu polskiego na terenie Ligi Narodów.**

„Volksbund" znowu oskarża Polskę.

Do Genewy wysłał „Volksbund" nowy **protest przeciwko zamykaniu niemieckich szkół na G. Śląsku. Między innemi skarżą się Niemcy na to, że od roku 1926 liczba dzieci wpisywanych do szkół mniejszościowych spadła do 2.500. Na tę skargę odpowiada „Polonia":**

„Spadek ten musiał nastąpić i, musi ustalić się na pewnem minimum choćby dlatego, że liczba stałej ludności niemieckiej na Górnym Śląsku nieznacznie wprawdzie, ale stale spada i, że równocześnie albo załamuje się terror, który dawniej był walnym sprzymierzeńcem silniejszych ekonomicznie Niemców wobec uzależnionego robotnika polskiego, a przedewszystkiem, że następuje nieustanne i żywiołowe uświadomienie narodowe wśród tych Polaków, dla których dawniej te sprawy były obojętne. A to wszystko objawia się w rozpędzie posyłania dzieci do szkół polskich".

Niemcy skarżą się także na terror. „Volksbund" **wymienia 75 wypadków terroru popełnionego przy pomocy bomb, rewolwerów, pałek i t. d.**

„Gdyby — pisze „Polonia" — z tych 75 wypadków tylko 5 odnosiło się do Niemców, to jest to już wystarczające, ażeby opinja zagranicy usposobiła się do nas jako do państwa krytycznie".

„Polonia" stwierdza, że i Polacy byli ofiarami terrorystycznych napadów. Ale to wcale **nie wyjaśnia sprawy.**

Władze polskie muszą okazać więcej **energji w tępieniu tych wybryków. Sprawców terrorystycznych wybryków należy bezwarunkowo wyszukać i surowo ukarać. Niech świat przekona się, że w polskiej części Śląska nie rządzi gwałt, lecz prawo.**

Berlińska „Germania" wydrukowała w ub. sobotę długi artykuł p. t. „Immer wieder **Ost-Oberschlesien**", w którym twierdzi, iż z 75 aktów terroru ani jeden nie został sądownie ukarany i że ilekroć musiano członków Zw. Powstańców postawić przed sądem, tylekroć uwalniano ich dla braku dostatecznych dowodów winy. Twierdzenie „Germanii" jest oczywiście nieprawdziwe. Władze polskie niejednokrotnie karały terrorystów. Ale, powtarzamy, muszą wykazać więcej energji w wyszukiwniu sprawców, bo każdy akt terroru niesłychanie szkodzi Polsce w opinji świata.

Ład i bezpieczeństwo na Śląsku to zasadniczo nasza wewnętrzna sprawa. Ale i Liga Narodów może w tej kwestji na podstawie konwencji genewskiej głos zabierać. Ponadto zawsze żywo interesować się będą swymi rodakami Niemcy. Otóż jeżeli Polska chce naprawić swe stosunki z Niemcami, jeśli chce zawrzeć traktat handlowy, to musi odebrać szowinistycznej prasie niemieckiej podstawę do ataków na Polskę czyli musi postarać się, by w polskiej części Górnego Śląska ład, dobrobyt, oświata, bezpieczeństwo nie były mniejsze, niż za czasów niemieckich.

S.

Ch. D. wobec zagadnień ustrojowych.

WYNIKI KONFERENCJI PRZEGORZALSKIEJ.

Potrzeba zmiany ustroju Rzeczypospolitej była w obozie chrześcijańsko-społecznym zawsze żywo odczuwana. Zagadnieniu temu poświęcono dużo pracy przy układaniu programu z r. 1925. W Sejmie poprzednim Chrześć. Demokracja zgłosiła wnioski w sprawie zmiany Konstytucji oraz ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Wnioski te zgłoszone jeszcze przed wypadkami majowemi były przed ich zgłoszeniem dyskutowane na Radach naczelnych Ch. D. na zarządzie Stronnictw oraz w Klubie parlamentarnym, jak również i w prasie chrześcijańsko-społecznej. Po wypadkach majowych Ch. D. była tem stronnictwem, które bez względu na to, co się stało, w sposób decydujący oświadczyła się za zmianami Konstytucji.

Prezes Klubu parlamentarnego Ch. D. p. poseł Chaciński nie zawahał się objąć na Komisji Konstytucyjnej i na plenum Sejmu referatu o przedłożeniu rządowem w przedmiocie zmiany Konstytucji. Z zadania tego wywiązał się dobrze mimo, że z różnych stron napotykał w swej pracy na duże trudności.

Zmiana ustroju Rzeczypospolitej była też jednem z naczelnych haseł Ch. D. w ostatniej kampanji wyborczej do Sejmu i Senatu. Zrozumiałą przeto jest rzeczą, że i w obecnym czasie, gdy według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa zmiany wejdzie na porządek dzienny obrad Sejmu — Ch. D. okazuje dla tej sprawy jak najżywsze zainteresowanie i chce w sprawach nad zmianami wziąć czynny udział. Wstępem do prac przygotowaczych nad projektem przebudowy ustroju państwa była konferencja działaczy i sympatyków Ch. D. odbyta w dniu 1 bm. w Przegorzałach. Na tej konferencji przedyskutowano na podstawie wygłoszonych referatów, zasadnicze podstawy, na których oprzeć się winien nowy ustrój Rzeczypospolitej. I jakkolwiek konferencja miała charakter raczej zebrania obywatelskiego to jednak stanowi poważny krok w uzgodnieniu poglądów Kół chrześcijańsko społecznych na zmiany, jakim winna ulec obecna Konstytucja i ordynacja wyborcza do parlamentu.

Dalszym krokiem w rozważaniach ustrojowych było **zebranie Klubu parlamentarnego Ch. D., które odbyło się w poniedziałek 3 bm. w Warszawie.** Było ono prawie w całości poświęcone dyskusji na temat zmian ustrojowych. Znakomity referat prezesa Klubu p. posła Chacińskiego ułatwił w dużym stopniu obrady. Wynik dyskusji posunął na przód uzgodnienie postulatów Ch. D. dotyczących tego ważnego zagadnienia. Ustalono tylko pewne zasady pozostawiając ich rozwinięcie i sformułowanie specjalnej Komisji, która zapewne zostanie wyłoniona czy na posiedzeniu Zarządu Głównego, czy też na zjeździe Rady Naczelnej Ch. D.

Sądzę, że nie popełnię niedyskrecji, jeśli przytoczę poglądy wyrażone tak na konferencji przegorzalskiej, jak i Klubu parlamentarnego, na zasadnicze zagadnienia zmian ustrojowych. Na obu zebraniach wypowiedziano się **za utrzymaniem demokracji parlamentarnej.** Odnośnie do wyboru prezydenta Rzeczypospolitej oświadczono się **przeciw wyborowi w drodze powszechnego plebiscytu** pozostawiając do dalszej dyskusji, czy wybory mają być dokonywane przez osobne kolegjum wyborców, czy też w sposób dotychczasowy, tj. przez Zgromadzenie Narodowe. W sprawie politycznej odpowiedzialności rządu wypowiedziano się **za odpowiedzialnością parlamentarną,** zgodnie z dotychczasowemi postanowieniami Konstytucji, jednakże przy równoczesnem wprowadzeniu **przepisów utrudniających lekkomyślne obalanie rządów.**

Odpowiedzialność Konstytucyjną rządu winien ustalać **Trybunał Konstytucyjny.**

W stosunku do parlamentu wypowiedziano się za **jego dwuizbowością,** oraz **za równorzędnością obu Izb.** Ordynacja wyborcza do Sejmu winna się opierać **na powszechności i proporcjonalności wyborów** jednakże należy zmniejszyć okręgi wyborcze, a na kresach zapewnić ludności polskiej odpowiednią reprezentację. Proporcjonalność winna być tak pomyślana, by wyszła na **korzyść Stronnictw dużych,** bo tylko w ten sposób można wytworzyć w parlamencie decydującą **większość,** bez której trudno myśleć o trwałych rządach.

Ze względu na to, że powoływanie Senatu w sposób dotychczasowy nie ma należytego uzasadnienia w konstrukcji dwuizbowości parlamentu, bo Senat obecny jest właściwie zmniejszonem wydaniem Sejmu ale bez jego uprawnień, należy wybór i Senatu dokonywać inną drogą. W Senacie obok **członków z wyborów powszechnych** winni znaleźć się **przedstawiciele sfer gospodarczych, zawodowych oraz reprezentanci interesów kulturalnych** społeczeństwa, powoływani **na podstawie odrębnego systemu wyborczego.** W ten tylko sposób Senat będzie miał należyte uzasadnienie, a wpływ jego zostanie znacznie zwiększony. Leży to niewątpliwie w interesie należytej sprawności parlamentu.

Powyższe wytyczne nie wyczerpują, rzecz oczywista, całego zagadnienia zmiany ustroju, stanowić jednak mogą poważną platformę do dyskusji na ten temat. Dyskusja ta zapewne potoczy się na zebraniach władz Ch. D., na których zapadną już decydujące uchwały. Na tych uchwałach oprze Klub parlamentarny Ch. D. swój projekt przebudowy państwa. Jestem przekonany, że projekt ten będzie odpowiadał najżywotniejszym potrzebom państwa i narodu polskiego Ch. D. bowiem jest bodaj jedynem ugrupowaniem w Polsce, które przy zmianie Konstytucji nie kieruje się względami partyjnymi, ale wyłącznie d brem całości.

jp.

Katolicko-społeczna akcja w Niemczech i Czechach.

Podawszy w szeregu korespondencyj wiadomości o stanie katolicko-społecznych organizacyj w Austrji, Niemczech i Czechosłowacji chciałbym teraz rzucić kilka ogólnych obserwacyj, któreby czytelnikom „Głosu Narodu" dały pewien pogląd nie na stan tych organizacyj, ale na ich typ i sposób pracy.

Organizacje katolicko-społeczne w Austrji przechodzą od pewnego czasu ostry kryzys. Podziwiać się musi zapał i bezinteresowność przywódców i kierowników. Równocześnie jednak nawet przygodny obserwator, z jakich się nasza wycieczka wakacyjna składała, powiedzieć musi, że te organizacje idą słabo. Nie znaczy to, by np. nasze polskie organizacje lepiej szły; raczej przeciwnie. Niektóre z nich byłyby szczęśliwe, gdyby tylu miały członków i tak pracowały intenzywnie, jak analogiczne organizacje w Austrji. Ale u nas jest wszystko na tem polu w zarodku dopiero; w Austrji zaś katolickie organizacje mają za sobą okres lat 30, 40 i nawet więcej. Ponadto organizacja jest dla polskiego społeczeństwa (nawet dla klasy robotniczej) czemś ciągle nowem; w Austrji zaś życie organizacyjne („Vereinswesen") jest we wszystkich warstwach społecznych oddawna już zadomowione i intenzywne. Z tych powodów obecny stan katolicko-społecznych organizacyj w Austrji uznać się musi za niezadowalający i niepokojący.

Skąd to pochodzi?

Odpowiedź na to pytanie daje nam rzut oka na przeciwny obóz, na Socj. Demokrację. Socjalistyczne organizacje (i to nie tylko wśród robotników, ale i urzędników nie tylko zawodowe, ale i polityczne, oświatowe i sportowe) zapanowały nad życiem miejskiej ludności w Austrji; pr bują zaś szczęścia i na wsi... Ten wyborny dziś stan socjalistycznych organizacyj w Austrji, z któremi się zetknąłem, był i z austrjackich działaczy, z którymi się zetknąłem, był w zgodzie ze mną) zaniedbaniami katolików w sprawie robotniczej... Konserwatywny pogląd, że nowoczesny ruch robotniczy jest właściwie socjalizmem bez względu na to, kto go prowadzi, — ten pogląd zaciążył nad katolikami w Austrji, w rezultacie czego robotnicy w olbrzymiej większości przeszli do obozu S. D. Stan jest dziś taki, że chrześcijańsko-społeczne organizacje pracują na marginesie klasy robotniczej, a nie w jej łonie; nie mają mas za sobą.

Stan ten jest groźny i dla państwa i dla religji. Wiadomo, że austrjacki socjalizm jest wybitnie światopoglądowy, ateistyczny... W jednostkach (nawet z pośród duchowieństwa) zbyt nerwowych prowadzi to do całkiem chybionych pomysłów znalezienia jakiegoś kompromisu z socjalizmem. Stąd chaos i zamieszanie, które zwłaszcza po ostatnich wyborach przybrało na sile... Wszyscy mówią o potrzebie nowego jakiegoś kierunku; w zamęcie jednak gubią się i przepadają zdrowe myśli i poczynania, a organizacje katolickie słabną.

Inaczej jest w Niemczech... Każda z organizacyj, o których pisałem, jest silną i liczną członków i zwartością wewnętrzną. Każda z nich wzięta osobno, imponuje. Przybysz z Polski czuje się wobec nich małym. W podziw go wprawiają olbrzymie gmachy tych stowarzyszeń, szeroko rozbudowana prasa, zwłaszcza perjodyczne wydawnictwa, rozmach i pewność siebie kierowników. Ale i tutaj spotyka się pewne braki.

Na najważniejsze z nich zwróciłem już poprzednio uwagę. Jest nim zbytni indywidualizm poszczególnych organizacyj, który powoduje tarcia między niemi. Każda z nich jest wspaniała wzięta osobno. Nie zawsze jednak mogą się wzajem zrozumieć... Nawet nam wycieczkowiczom z Polski zdarzyło się nieraz, że w jednej organizacji wysłuchiwaliśmy skargi na drugą organizację. Robotnicze organizacje mają pretensje do stowarzyszeń innych, do centrum, do organizacyj młodzieży; te zaś do tamtych. Kierownicy wszystko robią, by tarć uniknąć, niezawsze im się to jednak udaje.

W tej chwili np. otwartym jest konflikt między oświatowemi „Arbeitervereine", a zawodowemi „Christl. Gewerkschaften". W całych Niemczech jest ścisłe porozumienie i współpraca między zawodowemi, a oświatowemi organizacjami. W Kolonji nawet w tymsamym domu mieszczą się centrale krajowe jednych i drugich. Mają wspólne instytucje (jak np. uniwersytet robotniczy w Königswinter); na południu i zachodzie przyjęto zasadę, że członek „Arbeiterverein'u" musi należeć do „Christl. Gewerkschaft" i naodwrót. Północne jednak „Arbeiterverein'e" (z siedzibą w Berlinie) nie uznają „Chrześć. Zw. Zawodowych" (z powodu, iż te przyjmują i protestantów), dla spraw zawodowych zaś tworzą w poszczególnych „Verein'ach" własne „Fach-abteilungen" Te oczywiście nie mogą rozwijać żadnej większej akcji, są poprostu bojkotowane. Rezultat jest smutny... Tak do tego czasu mści się jeszcze dawny spór „kolońsko-berliński".

Nie należy wątpić, że z czasem te i inne tarcia ustąpią. Do ich zlikwidowania przyczyni się niewątpliwie praca „Volksverein'u", który jako centralna organizacja katolików ma wszelkie potrzebne do tego warunki. Zresztą z niego rozwinęły się wszystkie te organizacje. „Volksverein" ma w stosunku do nich prawa, że tak powiem, ojcowskie. Z niego wychodziła inicjatywa do stworzenia organizacyj zawodowych, oświatowo-robotniczych, młodzieży i t. d. On niemi kierował w początkach, a i dziś jeszcze świadczy im swojemi wydawnictwami i kursami wiele przysług.

Z tego względu bardziej podobają mi się czeskie organizacje. Panuje między niemi doskonała harmonja. Pracują w ścisłem porozumieniu, czego zewnętrznym objawem jest fakt, że centrale wszystkich społecznych organizacyj w Pradze (od stronnictwa ludowego aż do „Orla" i stowarzyszeń młodzieży) mieszczą się w jednym domu przy Panska ul. 1... Czescy katolicy przeprowadzili w sposób zadziwiający zasadę koncentracji. Wszyscy, którzy się do katolicko-społecznego obozu zaliczają, należą do jednej partji politycznej, do jednej organizacji zawodowej, mają jedną organizację młodzieży, jedną organizację sportową.

Jest to akcja dopiero w początkach. W szczególności organizacje robotnicze (zawodowe) wydają mi się słabe. Trzeba będzie wiele pracy, by ta akcja zdołała przyciągnąć masy katolickiej ludności czeskiej. Gdy przed niemiecką akcją katolicką stoi zadanie zharmonizowania wysiłków, to przed czeską — zadanie zdobycia mas. Zwyczajnie jednak początki pozwalają wróżyć o przyszłości. Te zaś w Czechach są pomyślne

Ks. Jan P.

Czy masonerję wolno... zwalczać?

Ostatnie „Wiadomości Parafjalne" redagowane w Warszawie przez ks. dra Marcelego Godlewskiego zostały skonfiskowane za artykuł o „wielkich ludziach w masonerji". Masonerja jest stowarzyszeniem tajnem i przez prawo zakazanem, nie przypuszczamy więc, by władze ją osłaniały zapomocą konfiskowa-

nia artykułów antymasońskich. Czekamy na rozprawę sądową, z której dowiemy się, co komisarz rządowy uznał w wywodach ks. Godlewskiego za karygodne.

Więcej dziwi nas fakt, który ks. prałat Godlewski podaje do wiadomości publicznej w liście do „Gaz. Warsz.":

„Stosownie do zapowiedzianego odczytu w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych „O Masonerji", odbył się on w obecności przedstawiciela rządu, oraz aż sześciu policjantów w mundurach.

Takiej asysty na swoich odczytach, któ rych kilkadziesiąt rocznie wygłaszam, nigdy nie miałem. Nic zatem nadzwyczajnego, że tak ja, jak i słuchacze byli mocno zdziwieni, że dla odczytu o masonerji dano taką asystę, która przy wyjściu uważała za stosowne aresztować jednego ze słuchaczów, wołającego: „Precz z masonerją!"

Należy się spodziewać, że na najbliższej sesji sejmowej posłowie katoliccy zwrócą się do ministra spraw wewnętrznych o wyjaśnienie, jakie zajmuje stanowisko i wobec stwierdzonego już istnienia lóż w Polsce i wobec akcji, jaką katolicy przeciw nim prowadzą. Uważamy za wykluczone, by minister mógł czynić jakieś trudności samoobronie katolików przed wolnomularstwem. Przeciwnie, mamy prawo się spodziewać, że akcję antymasońską będzie wszelkiemi siłami popierał gdyż przynależność do tajnych lóż jest u nas według prawa przestępstwem.

Nie przeceniamy wpływów masonerji w Polsce, ale ich także nie lekceważymy. Istnieje w kraju 14 lóż polskich, jak to stwierdzają urzędowe sprawozdania masońskie. Loże te należą do antykatolickiej i ateistycznej „Association Maçonnique" grupującej głównie masonerję krajów romańskich, zorganizowaną w t. zw. „wielkich wschodach". Katolicy polscy muszą się przeciw tej ofenzywie masońskiej, rozpoczętej w r. 1920, bronić, a wstępem do obrony jest akcja uświadamiająca. Nigdzie na świecie, nawet tam gdzie jak we Francji rządzą masoni, nie jest ona zakazana i oczywiście w Polsce także nie jest i nie będzie. **(ax).**

Z Truskawca.

Życiodajne źródła. — Inwestycje. — Goście.

W uroczem podgórzu karpackiem, w okolicy olbrzymiego zagłębia naftowego: Borysław-Tustanowice, leży jedno z najpiękniejszych miejsc kąpielowych, Truskawiec. Słynna z błogosławionego działania swego „Naftusia", niespotykane nigdzie indziej źródło, nieocenione w chorobach przemiany materji, pęcherza i nerek, w sklerozie, nerwobólach i t. d. i t. d., a obok tej „cudownej" naprawdę wody, inne równie świetne: „Marysia", „Bronisława", „Zosia", szczególnie zaś „Józia", najsilniejsza z radjoaktywnych wód polskich — oto wartość i urok tego uzdrowiska, ściągającego coraz więcej kuracjuszów, których liczba w tym roku dochodzi już **blisko 10.000 gości** ze wszystkich stron Polski.

Wzorowa czystość wszędzie, wyborne kąpiele solankowe i borowinowe, wycieczki zbiorowe do salin w Stebniku i do Borysławia, a nawet dalej w Beskidy i aż do Jaremcza, wzorowa orkiestra na deptaku, — na najwyższe uznanie zasługująca oczynność i życzliwość właściciela Truskawca, marszałka Jarosza i kierującego zakładem syna jego, Dra Romana, — codzienne koncerty i przedstawienia sceniczne, oraz zajmujący film w miejscowem kinie — wszystko to razem składa się na wzór doskonale i umiejętnie prowadzonego zdroju. Gdybyż jeszcze przeprowadzono jego kanalizację, porobiono chodniki i intenzywniejsze zaprowadzono światło na peryferji zakładu, zwłaszcza w kierunku Pomiarek, dokąd liczne udają się wycieczki, gdyby mógł powstać tak niezbędny w porze deszczowej kryty deptak do „Naftusi", — nie byłoby nic do życzenia. Przechodzi to atoli możność finansową jednostki i tylko wydatniejsza, długoterminowa pożyczka rządowa mogłaby odrazu tę perłę uzdrowisk polskich na właściwym, należącym się jej słusznie. postawić poziomie.

W roku bieżącym przybyło bardzo wiele will, co przyniosło nowych 1.400 pokoi mieszkalnych, najlepszy dowód rozwoju Truskawca. Świeżo założone biuro informacyjne energicznego sekretarza gminy, p. Teodora Bilasa, znakomite w tej mierze oddaje usługi.

Z wybitnych osobistości przesunęli się przez Truskawiec w dwóch pierwszych sezonach: żona b. Prezydenta państwa, p. Wojciechowska, marszałek Sejmu Ignacy Daszyński, b. premjer Wł. Grabski, generałowie: Finkel, Daniec, Górecki, Galica, senatorowie: Thullie i Głąbiński, prezes Akademji Umiejętności Rozwadowski, — naukę reprezentowali profesorowie: Gubrynowicz, Bruchnalski, Łepkowski, Gołąb i t. d., literaturę: poeta-laureat Leopold Staff, dyr. Jan Lorentowicz, Adam Grzymała Siedlecki, Maciej Szukiewicz i Józef Wiśniowski muzykę znakomity pianista Michałowski i wiolonczelista Kopystyński, — teatr: dyr. Kotarbiński. Wysocka, Gorczyńska, Halacińska, Mossoczy i Lubieńska z Łodzi.

Ostatni, wrześniowy sezon ze względu na stałą w tym czasie pogodę i znacznie niższe ceny, zapowiada się równie świetnie, jak poprzednie. **—ski.**

Na ziemiach Rzplitej

Dary Polaków z Ameryki.

Wycieczka Polaków z Ameryki podczas swej bytności w Warszawie, złożyła do dyspozycji p. Prezydenta Rzplitej 21 tysięcy złotych w dolarach. P. Prezydent przeznaczył powyższą kwotę na cele oświatowe, rozdzielając ją w następujący sposób: 7 tysięcy zł. dla Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, 7 tysięcy zł. na skarb prac kulturalno-oświatowych i 7 tysięcy zł. na oświatę w wojsku.

Jak donoszą z Nowego Jorku, Kongres Związku Narodowego Polskiego w Chicago uchwalił wyasygnować 7 tysięcy dolarów na powszechną wystawę w Poznaniu.

Niesłychane zajście w cerkwi.

Biskup Kocyłowski zmusił księdza do przerwania kazania politycznego.

W Nowym Samborze odbywała się w tych dniach w cerkwi grecko-katolickiej koronacja obrazu Matki Boskiej. W czasie Mszy św. wstąpił na ambonę ks. Kulczycki ażeby wygłosić kazanie. Zamiast kazania jednakże poczęły padać hasła polityczne; ks. Kulczycki sławił działalność nacjonalistycznej partji ukraińskiej Undo, oraz robotę agitacyjną pewnego adwokata w Kołomyi, osobistego wroga biskupa Kocyłowskiego.

Obecny biskup Kocyłowski wstał w pewnej chwili i krzyknął do kaznodziei: „otcze slizajtie" (ojcze zejdźcie).

W cerkwi zapanowała ogólna konsternacja. Ks. Kulczycki opuścił ambonę, a biskup polecił innemu księdzu dokończyć kazania.

Zjazd ziemian wołyńskich.

W tych dniach odbył się w Łucku doroczne walne zebranie związku ziemian wołyńskich. Po omówieniu spraw organizacyjnych wybrano władzę związku w następującym składzie: zarząd — prezes St. Czacki, wice-prezes Al. Ledóchowski, członkowie zarządu Al. Sumowski, K. Rodecki Mikulicz i K. Dowgiałło. Do rady nadzorczej wybrano na prezesa J. Dunin-Karwickiego, na członków posła Janusza Radziwiłła, A. Steckiego i J. Mochlińskiego.

Stan zdrowia K. Kamińskiego nagle się pogorszył.

W stanie zdrowia Kazimierza Kamińskiego, znakomitego aktora Polski, zaszło ostatnio nagłe pogorszenie. Przywołani lekarze orzekli, że zabieg chirurgiczny jest niemożliwy, gdyż chory jest tak osłabiony, że nie wytrzymałby nawet znieczulenia. Lekarze podtrzymują siły chorego zastrzykami.

Zamach samobójczy na sali sądowej.

Przed sądem okr. w Łodzi odbywała się onegdaj rozprawa przeciw A. Kirszce, oskarżonemu o zdefraudowanie 9 tysięcy złotych z firmy Dobrzynka. Oskarżony twierdził uporczywie, że defraudacji nie popełnił. W chwili gdy sąd po naradzie wydał wyrok skazujący go na rok więzienia, Kirszka wyjął rewolwer z kieszeni i strzelił sobie w skroń, poczem padł na podłogę silnie brocząc. Wezwano natychmiast Pogotowie, które po opatrunku przewiozło go do szpitala w stanie beznadziejnym.

BĘDZIE ŻYŁ BEZ ŻOŁĄDKA. W jednym ze szpitali w Kaliszu udała się onegdaj bardzo ciekawa operacja prawie całkowitego wycięcia żołądka pacjenta, chorego na raka. Operacji dokonał dr. Kaliniewicz. Zaznaczyć należy, że operacje takie należą do najtrudniejszych z zakresu operacyj brzusznych i są dokonywane zawsze tylko w klinikach uniwersyteckich.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU PRACY. W Ferrik (Kolumbia brytyjska), w kopalni węgla „Creek" nastąpiła onegdaj gwałtowna eksplozja gazów. 6-ciu górników zadusiło się trującemi wyziewami. Pomoc okazała się spóźnioną.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE GRUDZIĄDZA. Przed kilku dniami zginęła z magistratu m. Grudziądza ważna książka kasowa. W związku z tem aresztowano trzech funkcjonarjuszy miejskiego wydziału finansowego: referenta podatkowego Talarczyka, egzekutora Przyszewskiego i sekretarza Kaźmierskiego. Wszyscy trzej są obwinieni o celowe ukrycie książki kasowej w celu zatajenia malwersacji, jakiej dokonali przed kilku miesiącami.

W WALCE Z PRZEMYTNICTWEM. Na stacji kolejowej Augustów zatrzymano onegdaj mieszkańca wsi Solistówka P. Budzińskiego, który usiłował przewieźć pociągiem przemycone z Niemiec 144 sztuk szali jedwabnych. 65 metrów jedwabiu i 200 m taśmy jedwabnej. Przemytnika wraz z towarem przekazano do dyspozycji urzędu celnego w Raczkach.

SKOCZYŁA Z MOSTU DO POPRADU. Przebywająca na letnisku w St. Sączu 18-letnia R. Zakrzewska, rzuciła się onegdaj z mostu kolejowego do Popradu. Tonącą wyratował przechodzący koło rzeki posterunkowy.

ZBRODNIARZE AUTOMOBILOWI UJĘCI. Parokrotnie zdarzały się katastrofy automobilowe na odcinku między Szczawnicą a Starym Sączem. Były one powodowane przez podkładanie kamieni, belek, itd. w poprzek drogi. Sprawcy nie mogli być ujęci. Ostatnio powracał ze Szczawnicy do Nowego Sącza starosta nowosądecki Dr. Typrowicz. Auto jego natrafiło za wsią Biegowice na barykadę ułożoną z kamieni, lecz w czas zatrzymane uniknęło rozbicia. Energiczne poszukiwania doprowadziły wreszcie do ujęcia sprawców tego zbrodniczego procederu w osobach mieszkańców Biegowic Józefa Wacka lat 18, i Jana Zakrzewskiego lat 16.

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY W PRZEMYŚLU. Onegdaj zawiadomione przez przechodzących torem kolejowym pod Przemyślem organa policyjne znalazły trupa zabitego przez pociąg człowieka. W toku dochodzeń ustalono jego identyczność. Jest to niejaki Urzędowski Jan lat 36, z Szymbarku pow. gorlickiego. Popełnił on samobójstwo z nędzy rzucając się pod pociąg zdążający z Przemyśla do Lwowa.

CZY OFIARA HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM. Onegdaj Marjan Wyskup w Stanisławowie doniósł do Komisarjatu P. P. o zaginięciu córki Olgi. Istnieją poszlaki, iż młoda Olga Wyskup, dziewczyna dużej urody, padła ofiarą handlarzy żywym towarem, który ją wywieźli do swej kryjówki.

Z całego świata.

Straszna powódź w Korei.

900 ofiar w ludziach. — 3 tysiące domów zniszczonych.

Według wiadomości z Londynu, w Korei panuje ostatnio szalona powódź. Gubernator prowincji Kankjohando doniósł rządowi japońskiemu, że rzeka Jalu spowodowała niesłychaną w dziejach Korei katastrofę powodzi. Liczba osób zatonietych wynosi z górą 900. 3 tysiące domów zostało doszczętnie zniszczonych.

Równocześnie donoszą, iż rzeka Zeja zalewa w dalszym ciągu przedmieścia Błagowieszczeńska.

Bandytyzm w Meksyku.

W okolicach Narelos silna grupa bandytów złożona z około 170 ludzi, dokonała w tych dniach napadu na pociąg osobowy, który zatrzymano przy pomocy kilku belek. Po krótkiej walce obsada pociągu, złożona z 10 żołnierzy, przydzielona do obrony pasażerów, wybita została do nogi, a pasażerowie zostali doszczętnie ograbieni.

W okolicach Vera Cruz silne szajki bandyckie plądrują okolice i przy zupełnej bezczynności władz terioryzują ludność. Ostatnio w okolicach Medellin jedna z band napadła na samochód, wiozący 4-ch kupców, których po uprzedniem ograbieniu wymordowano.

Pociąg zmiażdżył motocyklistę z pasażerką.

Na skrzyżowaniu szosy z linją kolejową Heidelberg — Stutgart zdarzył się ostatnio straszny wypadek. Przejeżdżający w szybkim pędzie na motocyklu kupiec Sipp, nie mogąc zatrzymać motoru przełamał szlaban kolejowy i wpadł pod przejeżdżający w tej chwili pociąg pasażerski zdążający z Heidelbergu. Motocykl uległ zupełnemu zmiażdżeniu, Sipp zaś z towarzyszącą mu kobietą zostali zabici na miejscu.

ZGON DWUKROTNEGO LAUREATA NAGRODY NOBLA. Według wiadomości z Berlina, w Monachjum zmarł onegdaj głośny uczony-fizyk Wilhelm Wien, przeżywszy lat 64. Wien był dwukrotnie laureatem nagrody Nobla.

MAKSYM GORKIJ W AGONJI. Z Moskwy donoszą, że Maksym Gorkij leży w agonji. Gorkij zachorował nagle na zapalenie ślepej kiszki, z czego później wywiązało się zapalenie otrzewnej.

EPIDEMJA DENGUE W GRECJI. Greckie ministerjum zdrowia komunikuje, że liczba chorych osób na epidemję dengue wynosi dotychczas około 350 tysięcy. Na szczęście śmiertelność jest niewysoką, gdyż wynosi około 3—5 osób na tysiąc.

BOLSZEWIZM NIE STŁUMIŁ RELIGIJNOŚCI. We wsi Ardatow guberni symbirskiej w czasie nabożeństwa w cerkwi wybuchł pożar. Wierni rzucili się do ratowania sprzętów i likwidacji cerkiewnych. 4-ry osoby zginęły w ogniu, kilkanaście osób odniosło ciężkie poparzenia. Wśród ludności Ardatowa panuje ogromne wzburzenie; krążą bowiem pogłoski, iż pożar wywołany został przez podpalenie, spowodowane przez miejscowe towarzystwo „bezbożników". Pomiędzy agitatorami „bezbożników" a ludnością doszło w kilku wypadkach do ostrych incydentów.

PIERWSZE TRAMWAJE ELEKTRYCZNE NA SYBERJI. Jak donoszą z Moskwy, w roku przyszłym podjęte zostaną w Omsku roboty około budowy miejskich tramwajów elektrycznych. Będą to pierwsze tramwaje elektryczne na Syberji. Koszta budowy tramwajów omskich wynosić będą 1.200.000 rubli. Kwota ta została już przez miarodajne czynniki wyasygnowana.

Podbój powietrza.

Lotnicy Hassel i Cramer odnalezieni.

Jak donoszą z Nowego Jorku lotnicy Hassel i Cramer, którzy w dn. 18 VIII opuścili na aeroplanie „Greater Rockford" Cochrane (Ontario), udając się drogą na Grenlandję do Szwecji, **zostali odnalezieni i doprowadzeni w całkowitem zdrowiu do obserwatorjum na Grenlandji.** Lotnicy zmuszeni byli podobno przed 15 dniami do lądowania w Sukkertoppen, a profesor Hobbs, prowadzący obecnie badania naukowe na Grenlandji, miał spostrzec sygnały dymowe, podawane przez lotników.

NIEPOWODZI SIĘ LOTNIKOM NIEMIECKIM.

Lotnicy Ristitcz i Zimmerman, którzy podjęli onegdaj lot z Dessau, zamierzając bez lądowania dolecieć do Władywostoku lub Tokio, by w ten sposób pobić rekord włoski, wynoszący 7500 km. bez lądowania, byli zmuszeni wskutek mgły i nieprzyjaznych warunków atmosferycznych wylądować na lotnisku moskiewskiem Hodinka.

Literatura i sztuka.

—ooo—

O polskiej powieści historycznej słów kilka.

I. Polska powieść historyczna jest bogato reprezentowana przedewszystkiem pod względem **ilościowym.**

Wybitni pisarze, wyłącznie prawie historyczni, Kraszewski i Kaczkowski, zilustrowali, zwłaszcza pierwszy z nich, prawie całe dzieje starej niepodległej i porozbiorowej Polski od czasów przedhistorycznych („Stara Baśń") aż do 19-go wieku włącznie. Sienkiewicz po Kraszewskim i Kaczkowskim największy i najpłodniejszy powieściopisarz historyczny dał pod względem artystycznym najtrwalsze dzieła.

Nieściśle historyczni pisarze dorzucili też liczne cegiełki niejako na marginesie swej pracy pisarskiej. Można powiedzieć, przeglądnąwszy spis dzieł polskich pisarzy 19—20-go wieku, że niema prawie (z małemi wyjątkami) wśród autorów powieści obyczajowej z czasów współczesnych takich, którzyby na marginesie swej twórczości nie stworzyli jakiegoś utworu, odnoszącego się do przeszłości — Polski oczywiście najczęściej. I tak, by wymienić tylko czołowych reprezentantów prozy polskiej, dość wspomnieć Prusa, czystego **pozytywistę,** który przecież sięgnął do tematu historycznego w „Faraonie", Żeromskiego, głębokiego **analizatora teraźniejszości,** który nas obdarzył „Popiołami", Reymonta, znakomitego **realistę,** który stworzył obok „Chłopów" historyczną trylogję „Rok 1794", Sieroszewskiego, malarza egzotycznego Wschodu („Beniowski" i drukująca się powieść o Twardowskim), a z młodszych, dorabiających się znaczenia, Wielopolską, Smolarskiego, Kossak-Szczucką i t. d.

Z żyjących starszych historycznych głównie pisarzy najpłodniejszy — Gąsiorowski z czwartem wydaniem popularnego „Huraganu" z epoki napoleońskiej.

Wśród najmłodszych pisarzy i nowelistów narazie nie widać „historycznych" talentów, a zato zaznacza się wybitny zwrot, jeśli nie do powieści obyczajowej współczesnej, to przedewszystkiem do powieści fantastycznej i romansu awanturniczego. Coraz więcej **przyszłość a nie przeszłość,** zwłaszcza ta dawniejsza — absorbuje literatów, nawiązujących do tematów aktualnych dziś, poza przeżyciami wojennemi, takich, jak lotnictwo, wynalazki najnowszej doby, przygody i awantury na lądzie i morzu, medjamizm i spirytyzm itp. U nielicznych zaś współczesnych twórców powieści historycznej widać **upadek** tak bardzo kwitnącego w 19 wieku romansu historycznego. Nic zresztą dziwnego. Żyjąc we wspaniałej epoce wojny światowej, wielkich przewrotów politycznych i społecznych pisarze dzisiejsi nie potrzebują uciekać się do dalekiej przeszłości, mając w niedawnych wypadkach i bieżących dość materjału „historycznego" i słusznie dają mu pierwszeństwo.

Rzucanie się do powieści historycznej u wielkich polskich talentów ubiegłego wieku i początku 20 wieku aż do czasów wojny światowej należy bezwątpienia tłumaczyć między innemi czynnikami, zasadniczym tym, że byliśmy niewolnikami bez własnego państwa, że jedyną nicią łączącą nas z epoką przedrozbiorową Polski niepodległej było **słowo drukowane.** Stąd rozwój nauk historycznych u nas w 19-tym wieku i powieści historycznej, której istnienie zawarowane jest poniekąd pierwszemi. Oczywiście, że i romantyzm w całej Europie zwracający się ku idealizowanej przezeń przeszłości dał podwaliny pod studja historyczne.

Tworząc z tęsknoty za niepodległem państwem historyczni pisarze nasi siłą rzeczy **idealizowali** przeszłość Polski, a pisząc nietylko z czysto artystycznemi zamiarami, ale głównie patrjotycznemi, jak np. Sienkiewicz „dla pokrzepienia serc", starali się jasne momenty wyciągać z przeszłości i możliwie dodatnio tę przeszłość przedstawiać. Stąd powieść historyczna polska w wielu wypadkach nosi na sobie cechy **tendencyjności i idealizowania** przeszłości.

Za wyjątkiem Kraszewskiego, który jest pisarzem uniwersalnym przy tworzeniu powieści historycznych z przeszłości Polski, ponieważ potrącił o wszystkie prawie ważniejsze okresy, wypadki i momenty w naszych dziejach, powieściopisarze nasi zwracają się przeważnie albo do wieku 17-go i 18-go (mniej już do 15-go i 16-go, a jeszcze mniej do średniowiecza), lub też do czasów porozbiorowych (wiek 19-ty).

Dzięki Sienkiewiczowi spopularyzowały się czasy Władysława Jagiełły (Grunwald) i Jana Kazimierza — wojny szwedzkie i kozackie (także dzięki Czajkowskiemu — „Stefan Czarniecki"), dzięki Kaczkowskiemu czasy Jana Olbrachta i Jana III, dzięki Rzewuskiemu czasy Batorego, czasy saskie i Stanisława Augusta. Berent sięgnął do życia średniowiecznych rybałtów, Smolarski do czasów Warneńczyka, Gliński do czasów Kazimierza Wielkiego i Zygmunta III. Czajkowski i Kaczkowski ujmowali konfederację barską, Reymont i inni pomniejsi powstanie kościuszkowskie. Żeromski i Gąsiorowski wojny napoleońskie, Wielopolska i inni powstanie styczniowe, Łoziński dzieje Galicji w 19-tym wieku i t. d., by tylko bardziej znanych autorów wymienić.

Trzeba też zwrócić uwagę na to, że główne zainteresowanie naszych powieściopisarzy historycznych zwraca się ku **wschodnim kresom** Rzpltej (Ruś Czerwona, Wołyń, Podole, Ukraina, czasem Litwa), zachód, a więc Śląsk, Wielkopolska, Pomorze, daleko rzadziej są terenem akcji powieściopisarsko-historycznej.

Z obcej historji tematy czerpali nieliczni pisarze. Do wybitniejszych i bardziej znanych dzieł możemy tu zaliczyć z dawniejszych rzeczy poza „Rzymem za Nerona" Kraszewskiego, „Quo vadis" Sienkiewicza, „Faraona" Prusa, „Uskoki" T. T. Jeża, powieści Jeske-Choińskiego (np. „Gasnące słońce") i t. d.

Dr Wanda Dobrowolska.

—oo—

Odpowiedzialność katolickiego pisarza.

W związku z dyskusją, która rozgorzała we Francji na temat odpowiedzialności powieściopisarza, „Osservatore Romano" poruszył sprawę odpowiedzialności katolickiego pisarza i wystąpił z wnioskiem, by tę aktualną i tak doniosłą sprawę postawić na porządku dziennym jednego z Tygodni Społecznych we Włoszech.

Przypomnieć należy, że katolicki powieściopisarz François Mauriac twierdził, iż twórczość artystyczna zawisła jest niejako od przeznaczenia. Artysta, według Mauriac'a, nie panuje nad losem tworzonych przez niego postaci, gdyż prawo moralne, ciążące jako znak wieczny Boga nad rzeczywistością, musi samo przez się objawić się pozytywnie czy negatywnie w tych postaciach.

Na to twierdzenie Mauriac'a odpowiedział wolnomyślny pisarz André Gide w ten sposób: „Mauriac chciałby więc, by mu pozwolono być chrześcijaninem, lecz by nie musiał palić swych książek... Książki jego raczej przypominają chrześcijaninowi, że ziemia nie jest niebem, aniżeli przyczyniają się do powrotu grzesznika na łono Kościoła".

„Osservatore Romano" słusznie zwraca uwagę, że wiele daje do myślenia fakt, iż wolnomyślny pisarz musi przypominać Mauriac'owi obowiązek o jego odpowiedzialności. Wszak już Aleksander Manzoni całem swem życiem i każdem swem dziełem kłam zadał bajce, jakoby artysta tworzył wyłącznie pod nakazem szału Apollina (furor divinus), któremu oprzeć się nie zdoła. Manzoni wielokrotnie był oświadczył, że pragnie tak pisać, **by jego książkę mogli wziąć śmiało do ręki i młode dziewczę i nowowyświęcony ksiądz.**

W obliczu dzisiejszego zalewu świata przez moralnie niecną, a etycznie niepozytywną literaturę, słowo o autonomji sztuki kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Nad estetyczną i moralną anarchją ubolewają dzisiaj nawet wolnomyśliciele. Katoliccy pisarze powinni więc w większej mierze, aniżeli inni, dbać o to, by tworzyli swe dzieła, przejęci głęboko świadomością swej moralnej odpowiedzialności.

—ooo—

POMNIK ORZESZKOWEJ W GRODNIE.

W bieżącej jesieni odsłonięty będzie w Grodnie pomnik Elizy Orzeszkowej, dłuta p. Zerycha. Ponadto Grodno zamierza wybudować wielki Dom im. Orzeszkowej, który mieściłby wzorową szkołę powszechną, bibljotekę, salę odczytową i koncertową itd. Koszta wyniosą ponad miljon złotych.

—oOo—

„NIE DBAM JAKA SPADNIE KARA" — PO NIEMIECKU.

Zmarły niedawno poeta niemiecki Klabund, którego rodzice pochodzili z Rawicza, przełożył z „Dziadów" części trzeciej pieśń „Nie dbam jaka spadnie kara".

Oto kilka strof:

Wenn ich nach Sibirien trotte,
Muss ich schwer in Ketten karren.
Doch mit der versoffnen Rotte
Will ich schuften... für den Zaren.
In den Minen will ich denken:
Dieses Erz, das wir hier fahren,
Dieses Eisen, das wir schwenken,
Wird zum Beil einst... für den Zaren.
Wähl ein Weib ich zur Genossin,
Wähl ich sie aus den Tataren,
Dass aus meinem Stamm entsprosse
Einst ein Henker... für den Zaren.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości sportowe.

Kongres federacji pływackiej w Amsterdamie.

Delegatów 23-ech państw zgromadzonych na I-em posiedzeniu powitał prezes Federacji p. Bergvali. Na wstępie obrad przyjęto do Federacji Argentynę, Filipini, Maltę, Turcję i Urugwaj, wobec czego organizacja ta, należy obecnie do najpotężniejszych Federacji Międzynarodowych. Nowe rekordy światowe zatwierdzono „en bloc". Odrzucono tylko te rekordy amerykańskie, które ustanowione były w r. 1925 i 1926 i dopiero w r. b. zostały zgłoszone do zatwierdzenia. Przyjęto zasadę, że rekord światowy winien być zgłoszony do 1 roku.

Długą dyskusję wywołała kwestja uregulowania przepisów gry w water-polo. Dotychczas należało to do kompetencji brytyjskiego „International Water-Polo Board". Wniosek ten, nie mający żadnego uzasadnienia logicznego i uwłaczający prestiżowi Federacji Międzynarodowej przeszedł prawie jednogłośnie.

Wyloniona przez Kongres, Komisja dla sprawy skoków z udziałem przedstawiciela Polski przyjęła wniosek francuski, by skasować przedboje i finały w skokach.

Najgorętszą dyskusję wywołały wnioski pokrewne czechosłowacki i polski, dotyczące zmiany systemu sędziowania. Wniosek polski domagał się, by wobec stale powtarzającej się stronniczości sędziów, istniał zawsze sędzia zapasowy. Kiedy przyszło jednak do głosowania nad poszczególnemi wnioskami, żaden nie uzyskał większości. Wszystkie rozbijały się o niewzruszony konserwatyzm Anglików, Amerykan i Szwedów.

Wybory do zarządu Międzynarodowej Amatorskiej Federacji Pływackiej odbywały się pod hasłem walki z zachłannością Anglików, którzy zmobilizowawszy głosy wszystkich dominjów i sympatyków, zdobyli 4 miejsca, z prezesem na czele.

W końcu przyjęto 2 wnioski: przepisowe niemieckie trampoliny stalowe i zasadę jednolitej komendy startu, t. zn. jeden wyraz zapowiedzi i bezpośrednio po nim strzał.

Następny Kongres uchwalono zwołać w r. 1930 w Niemczech.

—ooo—

ZAKOŃCZENIE LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI.

Wczoraj w trzecim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski padły trzy nowe rekordy polskie: Kostrzewskiego na 800 m., Szenajcha na 200 m. i Nowaka w skoku wdal.

ANTYALKOHOLIZM A KATOLICY.

Na wspomnianym kongresie nie odczytałem żadnej deklaracji, tylko poinformowałem o ruchu przeciwalkoholowym w Polsce i dorzuciłem przy końcu ogólnikowe życzenie pomyślnych obrad. Uczyniłem to głównie w interesie Polski, tak często ignorowanej na kongresach. Mówiąc o naszym Katolickim Związku Abstynentów, powiedziałem, iż na 1.500 członków jest 900 kobiet i że jest nadzieja, iż zdołamy utworzyć osobny Katolicki Związek Abstynentek, oraz że w przyszłości Polki na kongres abstynentek będą już mogły kogoś wysłać. Natomiast w „Świcie" za wrzesień wyraźnie podałem, iż wobec wyraźnie protestanckiego charakteru organizacji „Ruban Blanc" ewentualne przystąpienie katolickich organizacyj abstynentek jest niemożliwe.

Łączę wyrazy wysokiego poważania, **Ks. T. Gałdyński,** sekretarz generalny Katolickiego Związku Abstynentów.

—o—

Ruch wydawniczy.

„KRÓLOWA APOSTOŁÓW", miesięcznik wydawany przez Stow. Misyjne Księży Pallotynów, zawiera za wrzesień m. in. następujące artykuły: Narodzenie N. M. Panny. Katolik dzisiejszy, Sumienie matki. List Ojca św. do kard. Pompili. Sprawy misyjne, Tajni katolicy w Serbji. Z naszych domów misyjnych. Redaktorem jest ks. Alojzy Majewski P. S. M., Warszawa, Krak. Przedmieście 71.

Nawiązując do artykułu ks. W. Tworkowskiego p. t. „Kongres chrześcijańskich kobiet abstynentek w Lozannie" z dnia 1 września b. r., uprzejmie proszę o ogłoszenie następującego wyjaśnienia:

TĘCZY, Nr. 35 (z 1 września) zawiera artykuł wstępny „Szkoła średnia i rynek pracy", ponadto K. H. Rostworowskiego „Stara piosenka młodości", „Piekno Niewidzialne", Kogucie turnieje" Jana Sulimy nowelę „Drwal", kilka tłumaczeń poezji, oraz zwykłe rubryki: Światło cienie, Przegląd książek i Kronika. W dodatku powieściowym: St. Szpotańskiego „Odloty", Chestertona „Zmartwychwstanie Xiędza Browna" i Juljana Wołoszynowskiego „Matka". Uzupełniają zeszyt ilustracje i dział rozrywek.

„DZIŚ I JUTRO" wyszedł Nr. 1 (rok V.) dwutygodnika dla młodzieży żeńskiej, wydawanego w Krakowie. Odpowiedzialną redaktorką jest p. Julja Felicja Bronikowska. Zeszyt ten zawiera m. in. artykuły. Do Pracy, Dunajcem przez Pieniny Ignacego Mazinka. Drogami olbrzymów, Lew Tołstoj, Życie wyrazów. List ks. Wolinka z Rodezji. O harcerkach, poezje M. Czerkowskiej i bardzo interesujący, oryginalny dział rozrywkowy.

OJCOWSKI MAGISTRAT. Magistrat miasteczka Peillac (Francja) powziął następującą uchwałę: „Każdy obywatel, znajdujący się na ulicy w stanie nietrzeźwym będzie ukarany grzywną w wysokości 10 franków. Grzywna ta będzie zredukowana o 50% w dni świateczne i niedziele".

STANISŁAW KASZYCKI.

Twórcy „Drzewiej"
Władysławowi Orkanowi.

Noc w górach.

Zawisła już gwiaździsta noc ponad reglami.
Tak cicho... Żaden szelest tej ciszy nie splami.
Jeno smreki się pysznią siwizną warkoczy,
I dumnie patrzą w gwiazdy — w jasne Boga oczy.
Jeno liście strzępiaste stuliły paprocie,
Jakby marły w bezbrzeżnej, nieznanej tęsknocie.
Śmierć poszła gdzieś w doliny kraść sen z oczu [gazdom —
Więc można biec swobodnie przez wierchy — [ku gwiazdom.
Szum się zbudził w konarach osiwiałych [smreków.
Szum się sączy i dzwoni legendę z przed [wieków.
Wierchy milczą dostojnie... Milkną bory [z trwogi...
Ostatnie słowa baśni zastygły w pół drogi.
Zawisła znowu cisza wielka nad reglami —
Cisza dobra... bo milczy i nigdy nie kłamie.
I na niebie milczące gwiazdy złote wiszą...
O, święć się, Ty dostojna, święć się, górska [Ciszo!

Teatr.

TEATRY W WARSZAWIE. Sezon teatralny w całej Polsce już się rozpoczął. Oczywiście — poza Krakowem, który od przeszło 2 miesięcy pozbawiony jest — i jakiś czas jeszcze będzie — przedstawień teatralnych. Deficyt kasowy urośnie z powodu tego opóźnienia sezonu o poważną kwotę.

W Warszawie dwa teatry wystawiły sztuki Zapolskiej i to z pełnem powodzeniem. W teatrze Polskim wznowiono „Tamten", sztukę, która przed wojną cieszyła się wielkiem powodzeniem i to nie tylko na scenach polskich. (W Berlinie grano ją 380 razy). P. Irzykowski wspomina przy tej sposobności, że Brzozowski nazwał „Tamten" sztuką „plugawą", że „ludzie z Królestwa wyczuwali w niej fałszywy ton", a on sam zarzuca postaci głównego bohatera Kazimierza, że jest „postacią mdłą i niedokończoną". Kazimierza grał Maliszewski, Korniłowa — Stępowski, (w tej roli świetnym był swego czasu Kamiński, dziś ciężko chory), Stieklowa — Leszczyński (niegdyś Solski). — Teatr Nowości gra od tygodnia „Małkę Szwarcenkopf" Zapolskiej, Teatr Mały — „Kochanka pani Vidal" Verneuill'a z pp. Kamińską, Maszyńskim i Fritschem". — Opera warszawska rozpoczęła sezon „Strasznym Dworem" Moniuszki.

Kino.

KINO UCIECHA: „Wynajęta żona". Film bardzo dobry — kilka akcyj prowadzonych równocześnie, zgrabnie powiązanych, środowisko doskonale odtworzone — gra aktorów inteligentna — to wszystko świadczy o dobroci filmu będącego dobrze zbudowaną i rozwiązaną komedją. Ilustracja muzyczna bardzo dobra.

Co słychać w Krakowie?

Z wizytą w Krakowie.

Co mówi o podwawelskim grodzie profesor uniwersytetu lublańskiego dr. V. Burian?

Prof. dr. V. Burian, profesor literatury i lektor języka czeskiego na uniwersytecie w Lublanie jest znanym polonofilem i należy do pierwszych tłumaczy dzieł Przybyszewskiego, Żeromskiego, Reymonta, Orkana i wielu innych. W pierwszej połowie sierpnia b. r. przybył do Krakowa celem zebrania materjału naukowego do pracy p. t. „Serbsko-chorwacka pieśń narodowa o Hasanagenici w literaturze polskiej“. Podajemy kilka ustępów z jego artykułu o Krakowie, umieszczonego w „Ceskoslovenska Republika“ (Nr 186 z sierpnia b. r.).

„..Przez powołanie do życia lektorów języka czeskiego i słowackiego na wszechnicach polskich i utworzenie katedry języka i literatury polskiej na uniwersytecie praskim, stworzono podwaliny dla współpracy oświatowej w obu państwach. Z instytucjami naukowemi pozostają w ideowej i genetycznej łączności czesko-słowacko-polskie i polsko-czechosłowackie akademickie koła, które w czasie swego wieloletniego instnienia wykazały wiele pięknego idealizmu.

Praca wyżej wspomnianych instytucyj i towarzystw przygotowała już podatny grunt, należy więc sobie życzyć, by nasze i polskie związki turystyczne przyjęły do swego programu ideę wzajemnego poznania siebie i piękności krajów naszych. Odwiedzających Polskę razi poprostu, jak ubogo rozwinięty jest ruch turystyczny między Czechosłowacją a Polską, i jak mało, zwłaszcza na Kraków, w którego pobliżu leżą słynne Zakopane i Wieliczka, zwraca się czeska i europejska uwaga.

A przecież Kraków słusznie godzien jest naszej uwagi! Jest on właściwie sercem Polski. Ze starych murów jego przemawia odwieczna historja i kultura polska. Zwłaszcza Czech znajdzie tutaj dla siebie wiele cennego materjału.

Nie mam zamiaru pisać szkiców, ani wrażeń z historycznego Krakowa; ograniczyłem się jedynie do tych kilku spostrzeżeń w tym najserdeczniejszym zamiarze, by głos mój z dzisiejszego Krakowa znalazł wśród czeskich czytelników szczery oddźwięk i wzbudził zainteresowanie prawdziwe tą najbliższą nam kolebką polskiej kultury.

W końcu swego artykułu omawia autor działalność krakowskiego Akademickiego Koła Przyjaciół CS., które pod prezesurą p. Wł. Grabowskiego pracuje intenzywnie już od kilku lat nad zbliżeniem kulturalno-oświatowem obu narodów.

Tydzień obrony powietrznej i przeciwgazowej.

W dalszym programie Tygodnia odbywają się codziennie loty pasażerskie na samolotach L. O. P. P. pod kierownictwem Aeroklubu Akademickiego na lotnisku cywilnem w Krakowie. Początek lotów o godz. 14-tej popoł. — Autobusy odchodzą z placu św. Ducha. Cena biletu lotu 15 zł., dla członków L. O. P. P. 12 zł.

Wystawa przeciwgazowa urządzona w Tow. Strzeleckiem przy ul. Lubicz jest otwarta codziennie od godz. 8-mej do 20-tej wiecz., tamże codziennie koncert muzyki w ogrodzie Strzeleckim o godz. 4 pop. Zwiedzajcie Wystawę Przeciwgazową, gdyż każdy obywatel i obywatelka winny w dzisiejszych czasach poznać groźne niebezpieczeństwo ze strony broni chemicznej oraz sposób obrony i ratownictwa. Na wystawie każdy może nauczyć się sposobu użycia maski jak również wejść do komory zagazowanej i przekonać się o znakomitem działaniu masek przeciwgazowych. Wskazanem jest również, aby nasza młodzież szkolna poznała sposób i zasady obrony przeciwgazowej, gdyż to jest koniecznością chwili, aby wszyscy w naszem Państwie byli zorganizowani i uświadomieni w walce ze strasznym wrogiem, który godzić będzie w przyszłości nie na żołnierzy znajdujących się na froncie, a głównie na miasta i ludność cywilną.

W myśl hasła „Wszystko dla Obrony Przeciwgazowej i Powietrznej“ młodzież akademicka zorganizowała własne drużyny, które obchodzić będą w czasie Tygodnia wszystkie instytucje Miejskie i Społeczne celem zapisywania członków. Jest i obowiązkiem i nakazem chwili dla każdego obywatela, aby przedłożoną mu listę zapisu wypełnił swojem nazwiskiem w myśl wyżej przytoczonego hasła: „Wszyscy i wszystko dla Obrony Przeciwgazowej i Powietrznej Państwa“.

Niezwykłe wykopaliska pod Białuchą.

Przed kilku dniami robotnicy zatrudnieni przy budowie kanału na drodze do lotniska rakowickiego natrafili opodal łożyska rzeczki Białuchy w głębokości 1.5 m. w błotnistym gruncie na szkielet ludzki, obok którego leżało kilka przedmiotów żelaznych i czerepy gliniane. Zawiadomiony o niezwykłem wykopalisku urząd konserwatorski województwa krakowskiego wydelegował na miejsce zastępcę konserwatora Dra Olesia oraz prof. Uniw. Jag. Talko Hryncewicza, znanego antropologa.

Komisja przeglądnęła wykopaliska, między niemi długi miecz obosieczny ze spłaszczoną rękojeścią, dalej duże podkowy końskie, strzemię, ostrze dzidy, dwa kawałki blachy, trzy świdry pozostawione niewątpliwie przez robotników zajętych przy budowie mostu w tem miejscu przed wiekami, oraz kawałki naczyń glinianych z ornamentacjami. Znalezione przedmioty pochodzące prawdopodobnie z 14-go wieku, zostaną oddane częściowo na Wawel do zbiorów w kościółku św. Feliksa i Adaukta, częściowo do zbiorów Polskiej Akademji Umiejętności. Szkielet ludzki przy wydobywaniu go rozsypał się tak, że zostały tylko szczątki.

Defraudant z hotelu francuskiego zbiegł do Szwajcarji.

Jak wiadomo, portjer, a przez ostatnie trzy miesiące zarządca hotelu Francuskiego, Rudolf Maśnik, przezwany „panem Rudolfem“ popełnił przed dwoma tygodniami defraudację na szkodę właściciela hotelu, przyczem ulotnił się z Krakowa.

Mimo poszukiwań ze strony policji nie zdołano wpaść na trop defraudanta i dopiero wczoraj nadeszła do Krakowa wiadomość, że przebywa on w Szwajcarji, gdzie zarobkował przed wojną. Władze sądowe poczyniły starania, aby policja szwajcarska przytrzymała Maśnika i wydała go władzom polskim. Odnośne starania są prowadzone w drodze dyplomatycznej.

Maśnik — jak wykazuje śledztwo — przygotowywał swój wyjazd zagranicę od dłuższego czasu i niewątpliwie od dawna nosił się z zamiarem popełnienia defraudacji, wierząc, że mu się uda ucieczka, gdyż zaopatrzył się w porę w paszport zagraniczny. Maśnik obznajomiony w jaki sposób wyrabia się paszporty, gdyż jako portjer hotelu załatwiał często dowody wyjazdowe w Dyrekcji policji dla gości hotelowych, postarał się o paszport dla siebie na podstawie cudzych dokumentów. W ten sposób za paszportem pod cudzem nazwiskiem wyjechał przez Niemcy do Szwajcarji. Maśnik skradł kilkanaście tysięcy złotych oraz biżuterję przechowywaną w kasie zarządu hotelu Francuskiego.

Echa tajemniczego zajścia pod fortem.

Przed kilku dniami — jak donosiliśmy — żołnierz pełniący wartę na forcie Bonarka pod Krakowem postrzelił z karabinu Jana Kądzioła który wraz z trzema innymi osobnikami podszedł nocną porą pod zabudowania fortu i na wezwanie wartownika, aby stanął — począł uciekać.

Kądzioł przewieziony do szpitala leżał przez kilka dni nieprzytomny tak, że nie można go było przesłuchać, a tem samem wyjaśnić powodów tajemniczego zajścia. Dopiero wczoraj odzyskał on przytomność, lecz podczas przesłuchania nie zdołano od niego niczego wydobyć, gdyż, jak się okazało, jest on od urodzenia umysłowo niedorozwiniętym. Fakt ten został stwierdzony zarówno przez lekarza szpitalnego, jak i przez rodzinę, która w drodze policyjnego przesłuchania podała szczegóły tyczące się niepoczytalnego stanu umysłowego Kądzioła. Tajemnica z kim podchodził on pod fort i w jakim celu nie została dotąd wyświetlona i w tym kierunku są prowadzone dalsze dochodzenia.

Tragedja umysłowo chorej.

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek rzuciła się z parapetu piątego piętra domu pod l. 5 przy Aleji Słowackiego na bruk jakaś kobieta, ponosząc śmierć na miejscu. Dochodzenia policyjne ustaliły, że denatka nazywa się **Kunegunda Bednarska** (l. 52) i **mieszkała z mężem przy ul. Miechowskiej 20.** Bednarska od kilku tygodni zdradzała **objawy choroby psychicznej** i niejednokrotnie błądziła całemi dniami bez celu po mieście. W czasie tej osobliwej wędrówki wchodziła do domów i usiłowała dostać się na dach, przyczem godzinami wyglądała z okienek strychowych na podwórza kamienic, wychylając się tak, jakby chciała skoczyć na bruk. W kamienicy, w której popełniła samobójstwo, widywano ją ostatniemi czasy kilka razy.

———oo———

Kraków, dnia 5-go września 1928.

Środa 5: św. Wawrzyńca.

Czwartek 6: św. Zacharjasza.

Czwartek: Wschód słońca o godz. 5.04, zachód o 18.12.

——ooo——

OSOBISTE. Szef sanitarny DOK. Kraków pułk. dr. Bolesław Korolewicz, powrócił z urlopu i objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

NALEPKI OKIENNE Z OKAZJI „TYGODNIA DZIECKA“. Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem chcąc przyjść z pomocą materjalną wszystkim instytucjom opiekującym się dziećmi, wydał z okazji „Tygodnia Dziecka“ nalepki okienne po cenie 20 gr., 50 gr., i 1 zł. Nalepki te roznoszone będą przez młodzież do wszystkich mieszkań tut. obywatelstwa a które nabywać można również i w Sekretarjacie Komitetu „Tygodnia Dziecka“ w Magistracie — sala posiedzeń II p.

MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE szkolne (Magistrat, M. Urząd Zdrowia, ul. Poselska 12 parter) zostało otwarte po ferjach wakacyjnych. Godziny przyjęć codziennie od 2 do 4 popołudniu. Ambulatorjum prowadzi, jak w latach poprzednich dr. Ludwik Grabczak.

AUTOBUS KRAKÓW—SKAŁA. Polski Zw. Turystyczny uruchamia z dniem 7 bm. komunikację autobusową na linji Kraków — Ojców — Skała. Rozkład jazdy na Dworcu autobusowym Pl. św. Ducha.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr, niezbieranego 40—50 gr, kwaśnego 30—35 gr, śmietanki słodkiej 60—70 gr, kwaśnej 1.60 do 2.20 zł, 1 kg. masła zwycz. 5.20—5.50 zł, deser. 6.40—6.60 zł, sera krowiego 1.20—1.40 zł, jaja za kopę 9—10 zł, za sztukę 15—17 gr. Drób: kura 4—7 zł, para kurcząt 3—6 zł, kaczka żywa 3—6 zł, bita 3—4 zł, gęś żywa 10—12 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. 30—80 gr, zagran. 60—1.40 zł, gruszek kraj. 30—80 gr, deser. 80—1.80 zł, śliwek kraj. 60—1 zł, węgierskich 1.40—1.80 zł, wiśni 1.80—2.50 zł, czereśni 2 zł, litr borówek 80—90 gr. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 15—16 zł, buraki 16—20 gr, marchew z nacią 30—35 gr, cebula kraj. 45—50 gr, kapusta kopa 8—12 zł, kalafiory szt. 50—1.20 zł, pietruszka 1 kg. 40—50 gr, pomidory 1 kg. 1—1.20 zł, sałata szt. 10—15 gr, fasolka szpar. żółta 1 kg. 1.40—1.60 zł, zielona 80—1 zł, ogórki kopa 2—4 zł, sztuka 5—10 gr, barszcz 1 litr 35—40 gr.

OPŁATY ZA ZAŚWIADCZENIA. Rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej o rozbudowie miast z dn. 22 kwietnia 1927 r. przewiduje zwolnienie od podatku dochodowego nowych domów mieszkalnych. W związku z tem właściciele nowych domów zwracają się do komitetu rozbudowy o wydanie zaświadczeń, w celu przedstawienia ich w urzędzie skarbowym. Ponieważ w zaświadczeniu tem należy podać powierzchnię, kubaturę, powierzchnię zajętą przez sklepy, warsztaty i t. p., oraz stwierdzić, że dom jest wykończony i zamieszkały, wydanie podobnego zaświadczenia pociąga za sobą koszta przejazdu na budowę oraz koszt obliczenia technicznego. Na pokrycie tych kosztów komitet rozbudowy proponuje pobierać od tych zaświadczeń następujące opłaty: 1) od domów, których koszt obliczony według norm stosowanych przez komitet rozbudowy wyniesie poniżej 50.000 zł. — 20 zł, 2) od 50 tys. do 100 tys. zł. — 30 zł, 3) od 100 tys. do 500 tys. — 40 zł, 4) ponad 500 tys. zł. — 50 zł. Od zaświadczeń na wykończenie domów kredytowanych przez komitet rozbudowy, niezależnie od kosztu budowy domu — 15 złotych.

CZYŻBY ZAGINIĘCIE STUDENTKI W GÓRACH? P. Antonina Hirsch zam. przy ul. Czapskich zgłosiła w policji, że dnia 1 sierpnia córka jej Karolina, lat 23, słuchaczka filozofji wyjechała na letnisko do Bukowiny ad Poronin, następnie do Zakopanego i dotychczas nie daje znaku życia o sobie.

CZYJA WŁASNOŚĆ? Wczoraj przytrzymano pewnego osobnika, u którego znaleziono 7 naszyjników łańcuszkowych z białej blachy z kolorowemi szkiełkami, 12 klamerek do damskich kapeluszy i 18 naszyjników koralikowych, podejrzanego pochodzenia. Rzeczy te zakwestjonowano i znajdują się do oglądnięcia w I. Komisarjacie pol. w Krakowie.

POD KOŁAMI PĘDZĄCEGO SAMOCHODU. Samochód pędzący wczoraj ulicą Florjańską w stronę Rynku najechał na Karola Lubińskiego, sierżanta. Doznał on ogólnych obrażeń tak, że musiano go przewieźć karetką Pogotowia do szpitala wojskowego. Szofer po wypadku odjechał szybko w stronę ulicy Grodzkiej mimo wyraźnych znaków policjanta pełniącego służbę u wylotu ul. Florjańskiej i Rynku.

POSTRZELONY Z REWOLWERU. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj rano 20-letni Kazimierz Mieszowski, ślusarz, który został postrzelony w szyję przez zabłąkaną kulę rewolwerową na ulicy. Lekarz Pogotowia opatrzył ofiarę wypadku, poczem skierował ją do szpitala, celem dalszych opatrunków.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOWA RELACJA TELEFONICZNA. Od 15-go września br. zaprowadza się relację telefoniczną Rabka—Cesky Tesin.

——o:o——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Gehenna zdradzonego męża.

UCIECHA: „Arlaune“.

NOWOŚCI: Rodzina bez moralności.

SZTUKA: Znawca kobiet.

CORSO: Szlachetna zemsta i Miłość Sport i Gimnazjum.

WARSZAWA: Bezimienni bohaterowie.

NEKROLOGJA.

ZGON KS. IGNACEGO HLONDA.

W dniu 2 b. m. zmarł w szpitalu św. St. Kostki w Warszawie wskutek tyfusu, brat Ks. Prymasa, ś. p. ks. Ignacy Hlond. Ś. p. Ignacy Hlond urodził się w r. 1879, do gimnazjum uczęszczał w Katowicach. Po ukończeniu 4-ch klas wyjechał w roku 1893 do Turynu; w r. 1896 zgłosił się na misje i wyjechał do Ameryki południowej. W Argentynie ukończył studja filozoficzne i teologiczne, składając jednocześnie państwowy egzamin magisterski. Wyświęcony w r. 1903 na kapłana, zajmuje najpierw różne nauczycielskie stanowiska w swem Zgromadzeniu XX. Salezjanów (np. w Bernal), jest założycielem i dyrektorem wielkiej salezjańskiej szkoły rolniczej w Uribellarrea, następnie zaś dyrektorem kilku innych domów salezjańskich.

W r. 1922 wraca do kraju i pracuje tu w różnych zakładach salezjańskich. Ostatnio spełnia urząd proboszcza salezjańskiej parafji w Czerwińsku nad Wisłą.

Śp. ks. Władysław Filipski. Dopiero dzisiaj możemy donieść o zgonie ks. Wład. Filipskiego, asystenta generalnego XX. Zmartwychwstańców i ojca duchownego Papieskiego Kollegium Polskiego przy via Maroniti w Rzymie. Ks. Filipski zmarł w Kollegium, w którem pracował od 8 lat w 52 roku życia, w przededniu niemal obchodzenia 25-tej rocznicy swych święceń kapłańskich. Pochodził z diecezji włocławskiej. Śmierć tego kierownika duchownego młodzieży teologicznej, człowieka niezmiernej dobroci i uprzejmości wywołała szczery żal nietylko wielu jego przyjaciół, ale i tych licznych Polaków, którzy zatrzymując się w Rzymie mieli sposobność spotkać i ocenić tego zacnego kapłana. R. i. P.

——ooo——

WSPÓLNE REKOLEKCJE EPISKOPATU POLSKI. Episkopat Polski odbędzie w dniach od 13 do 16 bm. wspólne rekolekcje w Gnieźnie, których udzieli ks. Łubieński, redemptorysta, znany kaznodzieja i zasłużony kapłan.

Po rekolekcjach odbędzie się konferencja Episkopatu. (KAP.)

Życie gospodarczo-społeczne.

Przeciw szerokiemu rozmachowi w przyszłym budżecie

Rada Finansowa przestrzega.

Przed paru dniami ukazał się następujący lakoniczny komunikat PATa:

„Dnia 31 sierpnia b. r. pod przewodnictwem ministra skarbu odbyło się posiedzenie Rady Finansowej, na którem p. minister poinfomował członków Rady o obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej państwa oraz o zamierzeniach rządu na najbliższą przyszłość. Rada Finansowa, podzielając zasadniczo poglądy ministra skarbu, **wypowiedziała się za koniecznością przestrzegania jaknajdalej posuniętej oszczędności przy układaniu budżetu na rok 1929/30**“.

Komunikat ten jest temwięcej znamienny, że naogół bardzo skąpe wiadomości przedostają się o szczegółach przygotowywanego w ciszy biur ministerjalnych budżetu. A te, które dostają się do wiadomości publicznej, świadczą, że budżetuje się dość szeroką ręką. Ogłoszono mianowicie niektóre cyfry uzgodnionego już budżetu ministerstwa robót publicznych na rok 1928/29, który to budżet będzie powiększony o 45 procent. W szczególności na nowe budowle przewiduje się 4,300.000 zł, na konserwację budowy 2,200.000 zł, na remont kapitalny 1,700.000 zł, na zarząd centralny 2,600.000 złotych.

O innych budżetach brak jakichkolwiek szczegółów, łatwo jednak domyśleć się, że projektowane są w rozmiarach większych, niż budżet tegoroczny i roboty publiczne nie stanowią tu wyjątku. A do przypuszczeń takich upoważnia chociażby ten fakt, że aż Rada Finansowa uważała za wskazane powziąć tę jedyną znaną uchwałę, zalecającą rządowi jak najdalej posuniętą oszczędność w budżetowaniu. Widocznie Rada ta oparta była na dobrych informacjach.

Przekroczenie ram budżetu tegorocznego musiałoby odbić się niesłychanie szkodliwie na całości życia gospodarczego kraju. Nawet rzadko w ostatnich czasach ukazujące się sprawozdania ministerstwa skarbu świadczą o zmniejszających się w roku bieżącym dochodach i to w szeregu pozycyj bardzo poważnie. Maleją więc podatki pośrednie (czerwiec 16.982 tys. zł, lipiec 15.336 tys. zł), maleją w porównaniu z budżetem wpływy z podatku majątkowego, gruntowego (za pierwszych 4 miesięcy o 9 proc.), wojskowego (o 8 proc.), z akcyzowych opłat patentowych (o 12 proc.), zmniejszają się wreszcie wpływy ze wszystkich monopoli (z wyjątkiem tytoniowego o 0.3—3.5 procent), oraz dochody z loterji państwowej. Wprawdzie inne pozycje, jak np. podatki bezpośrednie, wykazuje nawet nadwyżkę nad preliminarzem, to jednak równocześnie widzimy i wzrost o 18 proc. kar za zwłoki i grzywny, co świadczy, że wpływy te wypompowuje się z życia gospodarczego przy silnym nacisku śruby podatkowej, co oczywiście długo utrzymać się nie da.

Widocznie Rada Finansowa wzięła pod uwagę rezultaty gospodarki skarbowej ostatnich miesięcy występując pod adresem rządu z ostrzeżeniem przed lekkomyślnem ustalaniem budżetu na rok przyszły. w.

Rozrost Targów Wschodnich.

Przybywa eksponatów i wystawców. — Wszechpolskość i międzynarodowość Targów.

O organizacji tegorocznych targów wschodnich we Lwowie i ich znaczeniu udzielił wywiadu przedstawicielowi Polskiej Agencji Publicyst., dyrektor targów p. Grossman. Uwagi swe ujął on następująco:

— A więc parę danych informacyjnych.. — zaczyna rozmowę dyrektor Grossman. — Targi tegoroczne są **największemi, jakie były.** Bierze w nich udział około **20 krajów.** Eksponatów jest i więcej i są lepsze. Gdy w zeszłych latach miewaliśmy coś 1.700 wystawców, **dziś mamy ich około 2000.** Gdy w ostatnim roku ilość wystawców zagranicznych dochodziła do 18 proc., dziś — **wzrosła do 30 proc.** Liczny udział w Targach i poraz pierwszy zresztą w tym roku, wziął południowy wschód: rząd grecki pokazuje rodzynki korynckie, Egipt, Syrja i Palestyna niemniejsze okazały zainteresowanie. Wystawia też, jak zwykle, cała Europa, że wymienię chociażby Francję. Szwecję, a z Bałkanów Bułgarję.

— A wystawcy krajowi?...

— Wśród wystawców krajowych przeważa przemysł maszynowy dla celów inwestycyjno-gospodarczych. Spotykamy więc takie dziedziny wytwórczości, których dotychczas nie było w Polsce: fabryki urządzeń dla piekarń mechanicznych, rzeźni, chłodni i t. p.

— A tranzakcje?...

— Proszę panów, dokładnie w cyfrach tych rzeczy nie sposób uchwycić, jednak wystawcy **eksponują po raz piąty, szósty i ósmy, a więc musi im się opłacać...**

Zresztą dyrektor Grossman w Targach widzi głębsze cele, aniżeli tylko sprawy kupna, czy sprzedaży.

— Targi wogóle, a w szczególności lwowskie — słyszymy — mają przed sobą zadania przygotowania rynku tak dla potrzeb zagranicy, jak i spożycia wewnętrznego. Pracy tej również podjęła się instytucja pomocnicza Targów — specjalne biuro informacyjne, które nie oglądając się, czy ktoś jest klijentem Targów, czy nie, chętnie, powiedzmy, robi takie rzeczy, jak: wskazuje źródła zakupu, zamienia oferty i t. p. Jeżelibyśmy chcieli teraz scharakteryzować dzisiejszy stan Targów, względnie nakreślić obraz ich przyszłości, to możemy stwierdzić: Targi lwowskie coraz bardziej stają się wszechpolskiemi, gdyż coraz więcej wystawców ze wszystkich byłych zaborów bierze w nich udział. Targi Wschodnie coraz bardziej stają się międzynarodowemi, gdyż **stale wzrasta odsetek uczestniczących w nich firm cudzoziemskich.** Wogóle — kończy rozmowę p. dyrektor Grossman — stale powinniśmy dążyć do stworzenia własnego, do niepodległej Polski przystosowanego systematu gospodarczego. Dziś jest tak, że wprawdzie politycznie stanowimy jedność, ale gospodarczo — tereny byłych zaborów żyją myślą i pracują — że odważę się powiedzieć — w granicach b. zaborów. Otóż Targi Wschodnie i w tej dziedzinie chcą sprawę pchnąć naprzód, chcą nieustannie przyczyniać się do unifikowania polskiej mentalności gospodarczej.. Wł. P.

———oo———

Coraz więcej żłóbków.

Wobec wejścia w życie z dnia 29 VII br. ustawy o żłóbkach, przystąpiły już do zakładania żłóbków fabryki prywatne niektórych gałęzi przemysłu (metalowy, drzewny, papierniczy, spożywczy).

Do maja b. r. 30 **proc. obowiązanych do posiadania żłóbków fabryk państwowych wypełniło już żądania ustawy,** reszta rozpoczęła przygotowania, natomiast tylko 0.5 proc. wszystkich obowiązanych fabryk prywatnych rozpoczynało wówczas myśleć o zakładaniu żłóbków.

Dziś sytuacja się znacznie zmieniła, bo **w ciągu czerwca i lipca 13.7 proc. z liczby fabryk prywatnych (ogółem 231 fabryki muszą mieć żłóbki w Polsce) przystąpiło do zakładania żłóbka (24 fabryki).**

Gorączka giełdowa w N. Jorku.

Walka miljonerów z bankami rezerwowemi. — Zwyżka efektów trwa. — Olbrzymie obroty. — Pomyślny stan przemysłu i handlu.

Giełda nowojorska przeżywa obecnie szczególnie silne dreszcze spekulacji akcjami. Mianowicie rozgrywa się walka pomiędzy miljonerami jako spekulantami a związkowemi bankami rezerwowemi. Pierwsi dążą do wywołania dalszej haussy posiadanych przez siebie papierów, zaś banki rezerwowe (Federal Reservebanki) już od początku lata starają się stłumić wybujałą spekulację, ażeby skierować kapitały od banków spekulujących efektami do ekspanzji przemysłowej. Stopy procentowe pożyczek sięgają aż do 7½%. Równocześnie jednak wzrastają w dalszym ciągu kursy efektów i obrót akcjami osiągnął w ostatnich godzinach onegdajszej giełdy 2,140.000 dolarów. Zebranie to, jak i wogóle ostatni tydzień giełdy nowojorskiej było najaktywniejszet od początku czerwca. Ogólne tygodniowe obroty akcjami osiągnęły poważną sumę 20.581 miljonów akcji wobec 17.643 miljonów z poprzedniego tygodnia. Ważnym czynnikiem tej zwyżkowej tendencji były przedewszystkiem uspakajające wiadomości o położeniu w handlu i przemyśle Stanów Zjednoczonych. Silny wpływ wywarła także ogłoszona ostatnio statystyka o stanie interesów 310 najważniejszych amerykańskich firm.

—o§o—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GOSPODARCZY W PRADZE. Wczoraj odbyło się w Pradze uroczyste otwarcie międzynarod. kongresu gospodarczego, na który przybyli wśród licznych wybitnych osobistości franc. minister Loucheur i b. minister belgijski prezes komisji gospodarczej Ligi Narodów Theunis.

ZJAZD CECHÓW ŚLĄSKICH. W Katowicach odbył się w tych dniach 4-ty zjazd Związku cechów okręgowej śląskiej Izby rzemieślniczej. Przy otwarciu obrad byli obecni przedstawiciele władz z wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów fachowych, poczem wysłuchano sprawozdania zarządu, któremu udzielono absolutorjum oraz wybrano nowy zarząd.

W akcjach ruch ospały.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar prywatnie 8.88 do 8.88 i pół, czeki bankowe 8.90 do 8.91, Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach tendencja utrzymana, przy niechęci do zawierania tranzakcji. Drobnych obrotów dokonano Zieleniewskim po kursie lekko mocniejszym. Niekwalifikujący się do notowania robiono Bank Polski po 180.50 zł. Ruch ospały.

Na pogiełdziu Cegielski w małych obrotach. Dolarówka 90.50 bez tranzakcji.

Notowano: Zieleniewski 137, Mydło 8, Cegielski 45.

Nowe pałace zamiast dachu nad głową dla bezdomnych

Sprawą lokat kapitałów przez instytucje ubezpieczeń społecznych zajmie się specjalna konferencja.

Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na niewłaściwe zużytkowanie kapitałów przez zakłady ubezpieczeń społecznych jak np. Fundusz Bezrobocia, który rozporządzając poważnemi funduszami w części tylko zużytkowanemi na właściwy cel t. j. pomoc bezrobotnym — resztę lokuje w budowę kosztownych „pałaców pracy“. Również zakład pensyjny umieszcza swe olbrzymie rezerwy kapitałowe w budowie luksusowych will w miejscowościach zdrojowych i to will tak kosztownych, że dostęp do nich dla ubezpieczonych jest niemal nieosiągalny.

Z ogłoszonego ostatnio w tej sprawie komunikatu Pat-a dowiadujemy się, że sprawą tą zajęły się wreszcie czynniki miarodajne.

Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, — brzmi komunikat — które rozporządzają poważnemi kapitałami, przeznaczonemi na zabezpieczenie zobowiązań tych Zakładów wobec ubezpieczonych, lokowały dotąd swoje fundusze w bardzo różny sposób, nie oparty na jednolitym planie.

Nowe ramy ustawowe dla lokat instytucyj ubezpieczeniowych stworzyło rozporządzenie Prezydenta z dnia 15 lutego 1928 r. o lokowaniu funduszów przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne, oraz o sposobie lokowania kaucyj, składanych z tytułu obowiązku publicznego. Rozporządzenie to określa rodzaje dopuszczalnych lokat i ustala w stosunku do Zakładów Ubezpieczeń Społecznych ściślejszy nadzór Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz Min. Skarbu w kwestjach lokacyjnych.

Ponieważ niektóre Zakłady Ubezpieczeń Społecznych znaczną część swoich funduszów lokowały w ostatnich latach w pożyczkach hipotecznych, udzielanych osobom i instytucjom prywatnym, co z jednej strony obciążało bardzo władze i organy tych Zakładów badaniami i dochodzeniach w sprawie zdolności kredytowej petentów, a z drugiej strony narażało je na zarzuty i podejrzenia ze strony nieuwzględnionych petentów o niedość objektywne traktowanie ich, Min. Pracy i Opieki Społ., korzystając z nadanych mu powyższem rozporządzeniem uprawnień zarządziło, aby Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, do czasu ustalenia ogólnego planu lokacyjnego i opracowania wytycznych, dotyczących postępowania przy wykonywaniu tego planu, zaprzestały udzielać pożyczek hipotecznych osobom i instytucjom prywatnym.

Sprawa ogólnego planu lokat dla Zakładów Ubezpieczeń Społecznych będzie przedmiotem obrad specjalnej konferencji, mającej się odbyć w najbliższym czasie w Min. Pracy przy udziale przedstawicieli Zarządów i Dyrekcji Zakładów Ubezpieczeń.

Katolicka Szkoła Społeczna.

Warunki przyjęcia na dwuletni kurs.

Kandydaci(tki) zgłaszający się na dwuletni kurs Społecznej Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, muszą odpowiadać następującym warunkom:

1) Ukończony 18-ty rok życia, 2) Odpowiednie kwalifikacje moralne, 3) Odpowiednie przygotowanie umysłowe, a mianowicie a) albo ukończenie średniej szkoły ogólnokształcącej lub zawodowej, b) albo dłuższa praktyka społeczna, wykazująca według uznania Dyrekcji Szkoły, że kandydat posiada potrzebne kwalifikacje umysłowe. W drodze wyjątku przyjmuje się kandydatów nie odpowiadających warunkom pod a) i b), o ile złożą oni egzamin wstępny. Zgłoszenie należy nadesłać do dnia 10 września b. r. pod adresem Dyrekcji Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, Podgórna 12 b.

Zniżkowa tendencja w zbożu.

Giełda zbożowa w Krakowie: Pszenica dworska 49.50—50, targowa 47—48, żyto dworskie 38—39, targowe 36.50—37.50, owies dworski 37.50—38.50, targowy 36—37, jęczmień targowy 34.50—35.50, browarniany 42—44 Mąka pszenna krak. 82—83, pszenna 50% krak. 80 do 81, chlebowa 63.50—65.50, grysikowa 83—84, pszenna 0000 kongresowa 78—79, grysikowa 82—83, żytnia 65% krakowska 56—56.50, żytnia 65% poznańska 56.50—57.

Tendencja słaba, dowozy dobre.

Radio.

Czwartek 6 września br.

Kraków (566). G. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17 Odczyt pt.: „Rola lotnictwa w przyszłych wojnach“, wygł. Kpt. pil. Chrystjan Kretowicz; 17.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 18 Transmisja audycji literackiej z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 Pogadanka dla pan: „Wspomnienia wakacyjne“, wygł. p. Samozwaniec; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikaty; 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 17 Odczyt pt. „Wojna narodowa, a L. O. P. P.“ wygł. pułk. Z. Wojnicz-Sianożecki; 17.25 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 18 Audycja literacka; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t. „Kłopot z naprawami maszyn“, wygł. prof. F. Biedrzycki; 19.55 Komunikat rolniczy oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 20.05 „Chwilka lotnicza“ — wyp. p. Jerzy Osiński; 20.15 Koncert wieczorny org. przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny;

Poznań (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna; 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14 Notowania giełdy pieniężnej; 14.15 Komunikaty PAT'a; 18 Audycja literacka. (Transmisja z Warszawy); 19 Odczyt pt. „Rozwój pływactwa w Wielkopolsce i na Pomorzu“ — wygł. p. Antoniewicz; 19.30 Odczyt rolniczy. (Transmisja z Warszawy); 19.55 Chwila poezji — recytacje najwybitniejszych poezji — wygłosi p. G. Baumfeld; 20.10 Komunikaty gospodarcze; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu. Komunikaty meteor. i PAT'a.

Katowice (422). G. 16.40 Komunkaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 17 Skrzynka pocztowa; 17.25 Transmisja z Warszawy; 18 Transmisja audycji literackiej z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich — Człowiek czy ryba“ — wygł. Dr. K. Załuski; 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy; 20.05 Odczyt organizowany przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Katowicach; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT'a; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Amerykański przyjaciel Polski ms. Kelly

gościem w Warszawie.

Warszawa 4/9. (Telef. wł.). Od kilku dni bawi w Warszawie p. Kelly, kierownik wydziału polityki wschodnio-europejskiej w departamencie stanu w Waszyngtonie. Ostatnio bawił on w Rydze. Kelly ma odbyć w Warszawie szereg konferencyj ze sferami oficjalnemi. Bawił on przed dwoma laty w Polsce. Obecnie przyjazd jego nastąpił po zwiedzeniu państw bałtyckich, gdzie zajmował się sprawami wschodniemi i sprawami rosyjskiemi. Poseł Stetson, którego gościem jest Kelly, wydaje na jego cześć obiad, podczas którego będzie miał on możność zetknięcia się z czynnikami rządowemi.

Polacy z Ameryki ofiarowali 7 tysięcy dolarów

na wystawę w Poznaniu.

Nowy Jork. (PAT) Kongres związku narodowego polskiego w Chicago uchwalił 7 tysięcy dolarów na powszechną wystawę w Poznaniu.

—oOo—

Pociąg siejący zniszczenie.

Warszawa, 4 września. (Telef. wł.) Na linji kolejowej Warszawa—Sierpce wczoraj wieczór pociąg **rozbił furmankę** chłopską, a następnie w pobliżu fortu Osiek pociąg **wpadł na krowy,** przyczem **7 zabił, a 9 ciężko paranił.**

SEKRETARZ ANG. MIN. SKARBU PORWANY PRZEZ BANDYTÓW.

Warszawa, 4 września. (Telef. wł.) „Daily Expres" donosi z Marsylji, że prywatny sekretarz angielskiego ministra skarbu Churchila Marsh, który bawił na wywczasach na Korsyce wraz ze swą siostrzenicą, wpadł w ręce bandytów i jakiś czas nie było o nim żadnych wiadomości. Dopiero teraz znaleziono go w miejscowości Piana w kryjówce bandytów.

Czyżby Amundsen?...

Warszawa, 4 września. (Telef. wł.) Jeden ze statków, który przybył do Tromsoe donosi, że w czasie połowu fok **w pobliżu Ziemi Franciszka Józefa widział na wybrzeżu ogień, a nawet ludzi.** Skutkiem silnej mgły **nie mógł jednak bliżej podpłynąć.**

PO TRAGICZNYM ZGONIE MIN. BOKANOWSKIEGO.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o min. Bokanowskim należy nadmienić, że zmarły urodził się 31 sierpnia 1879 r. w mieście portowem Havre, jako wnuk polskiego emigranta. Z zawodu prawnik, adwokat przy sądzie apelacyjnym w Paryżu, wszedł w 1914 roku mając 35 lat, do czynnego życia politycznego. W czasie wojny wstępuje jako ochotnik do armji i osiągnąwszy stopień oficera zostaje wysłany do Salonik. Poraz pierwszy wchodzi do rządu jako minister marynarki w 1924 roku.

Przed tragicznym lotem Bokanowski prosił Brianda by razem z nim udał się do Sampigny, gdzie miała się odbyć u Poincarego rada ministrów. Briand jednak odmówił zaproszeniu, unikając w ten sposób tragicznej śmierci.

JESZCZE JEDNA KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

Warszawa, 4 września. (Telef. wł.) Autobus kursujący między Pinczowem a Kielcami wpadł do rowu. Czterech pasażerów zostało ciężko rannych.

WYSOCY GOŚCIE WE LWOWIE.

Lwów. (PAT) W dniu dzisiejszym **przybył do Lwowa** komisarz Ligi Narodów w Gdańsku **Van Hamel** wraz z małżonką i sekretarzem. Wysoki komisarz przybył do Lwowa w przejeździe do Genewy, dokąd udaje się na sesję Rady Ligi Narodów. Do Lwowa przybył również **minister pełnomocny Bulgarji, Robeff,** który odjechał dziś do Warszawy. Ponadto przybyła do Lwowa wycieczka kupców i przemysłowców

Polska inicjatorką paktu antywojennego.

ZNAMIENNE PRZEMÓWIENIE MIN. SPRAW ZAGR. FINLANDJI NA ZGROMADZENIU LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT). W przemówieniu swem, wygłoszonem na otwarciu Zgromadzenia Ligi Narodów, przewodniczący Rady Ligi Procope, omawiając postępy w sprawie utrwalenia pokoju, podkreślił znaczenie paktu Kelloga, przyczem przypomniał zeszłoroczny **projekt Polski,** przedstawiony Zgromadzeniu. W ten sposób już u progu rozpoczynających się prac 9-go Zgromadzenia Ligi, z trybuny przewodniczącego przypomniano przedstawicielom 50 państw, wśród których znajduje się 6-ciu premjerów i 19 ministrów spraw zagranicznych, że to właśnie Polska **jest inicjatorką powszechnego paktu, zawierającego wyrzeczenie się wojny napastniczej.** Propozycja polska w pierwotnej swej redakcji miałaby większe znaczenie dla prac nad utrwaleniem pokoju, niż pakt Kelloga, jako akt dokonany w łonie Ligi, wskutek czego Liga musiałaby energiczniej posuwać swe prace nad ustaleniem pokoju przez dopełnienie wartości paktu drogą ustalenia gwarancji bezpieczeństwa, oraz wyraźnego sprecyzowania sankcji i sposobu ich stosowania wobec napastnika.

W kuluarach Zgromadzenia omawiane jest podobieństwo obu paktów.

P. Modzelewski wiceprzewodniczącym Komisji budżetowej.

WYBOR 6 WICEPRZEWODNICZĄCYCH DLA POSZCZEGÓLNYCH KOMISYJ LIGI NAR.

Genewa 4/9. (PAT) Po wyborze w dniu wczorajszym przewodniczących komisji Zgromadzenia, **Liga Narodów zebrała się we wtorek w celu wyznaczenia swych wiceprzewodniczących** oraz dokonania rozdziału prac. Pierwsza **komisja prawnicza** wybrała swoim wiceprzewodniczącym **Ericha (Finlandja),** Rolinowi (Belgja) wyznaczono prace kwestji stopniowej kodyfikacji międzynarodowego prawa. Druga **komisja technicznych organizacyj wybrała wiceprzewodniczącym Veverka (Czechosłowacja). Trzecia komisja rozbrojeniowa** wyznaczyła na swego wiceprzewodniczącego byłego ministra spraw zagranicznych **Szwecji, Prof. Undena.** Na porządku dziennym obrad tej komisji znajdują się następujące ważne sprawy: raport komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa, raport komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej i wreszcie raport specjalnego komitetu dla spraw kontroli nad fabrykacją broni. Czwarta **komisja budżetowo-finansowa wyznaczyła na swego wiceprzewodniczącego posła Modzelewskiego. Piąta komisja dla spraw społecznych i ogólnych** wyznaczyła na swego wiceprzewodniczącego **Faticza (Jugosławja),** na drugiego p. Ferchhammera (Danja), wreszcie **wiceprzewodniczącym szóstej komisji został wybrany Menedewille.**

—o—

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA DOPIERO W ROKU 1930?

Paryż. (AW.) Pertinax donosi w „Echo de Paris", że Francja i Mała Ententa zażądają w komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów, aby **zwołanie właściwej konferencji rozbrojeniowej zostało odroczone aż do roku 1930** z tem umotywowaniem, **że należy czekać na istotne odprężenie ogólnej sytuacji politycznej, a odprężenie takie będzie możliwe dopiero po ostatecznem uregulowaniu kwestji reparacyjnych, kwestji długów wojennych i kwestji opróżnienia Nadrenji.**

Czyny rządu kowieńskiego szkodzą Radzie Ligi

TAKIE SŁOWA ZAWIERA DODATKOWY RAPORT O DZIAŁALNOŚCI LIGI W R. UB.

Warszawa 4/9. (Telef. wł.). Z Genewy nadeszła wiadomość o dodatkowym raporcie o działalności Ligi w roku ubiegłym. W rozdziale poświęconym rokowaniom polsko-litewskim czytamy: **Rokowania na nieszczęście nie dały dotychczas żadnych wyników i przedłużają się bez żadnych postępów.** Rada z zadowoleniem stwierdza, że rząd polski pozwolił wydalonym duchownym litewskim powrócić bez trudności do kraju i wyraża mu wdzięczność za jego dobrą wolę w wykonaniu zaleceń Rady. **Pod adresem rządu kowieńskiego padły w raporcie słowa takie, jak: „że czyny jego wyrządzają szkody nietylko wobec Rady Ligi, ale również wobec opinji międzynarodowej.**

Litwa nie ogląda się na Ligę N.

Warszawa, 4 9. (Tel. wł.) Tel. Union ogłasza wywiad z Woldemarasem, który twierdzi, że prace **konferencji królewieckiej nie zostały zakończone.** Należy czekać dalszego rozwoju prac komisji zanim będzie mogła zapaść jakaś decyzja. **Lidze wolno zastanawiać się na zagadnieniem polsko-litewskiem, ale dyskusja nie będzie miała żadnego znaczenia dla dalszego toku rokowań.**

Awantury i niesnaski

w Austrjackim Komitecie Maratońskim.

Wiedeń. 4 9. (PAT) Tutejszy „Sport Tageblatt" zapowiada, iż lekkoatletyczne zawody kobiece Polski przeciw Austrji, które odbędą się z inicjatywy Austrjackiego Komitetu Maratońskiego w niedzielę, 9 bm. o godzinie 10 przedpołudniem, na Placu wiedeńskiego Klubu Lekkoatletycznego będą walką o każdy punkt, który będzie rozstrzygał o zwycięstwie. Podczas gdy **Polki przybywają do Wiednia ze swoją najsilniejszą załogą,** na czele której znajduje się **najsławniejsza lekkoatletka europejska,** zwyciężczyni z Olimpjady p. **Halina Konopacka,** Austrjaczki będą miały wielkie trudności do przezwyciężenia, ponieważ p. **Wagner,** jedna z najlepszych austrjackich lekkoatletek, **obrażona z powodu niedopuszczenia jej do Olimpjady, nie chce wogóle rozpocząć treningu. Tak samo p. Singer zdaje się, że nie wystąpi do tych zawodów.** Jeżeli się zważy, że p. Wagner osiągnęła podczas ostatnich zawodów kobiecych w Polsce przeszło $^1/_4$ punktów dla Austrji, jeżeli się zważy, że p. Singer jest mistrzynią w skoku, to należy zrozumieć, jaką szkodę wyrządzi niewystąpienie tych lekkoatletek przeciw Polsce. Austrjacki Komitet Maratoński zaprosił wszystkie austrjackie władze sportowe na te zawody jakoteż reprezentację miasta Wiednia. Same **zawody będą uważane, jako oficjalne** zawody reprezentacyjne Austrjackiego związku lekkoatletycznego. Przed rozpoczęciem zawodów **orkiestra odegra hymny narodowe obu państw.**

Rozmowa Muellera z Briandem

NASTĄPI W DNIACH NAJBLIŻSZYCH.

Genewa. (PAT.) Szwajcarska Agencja telegraficzna na podstawie wiadomości z dobrze poinformowanego źródła donosi, że dziś lub jutro nastąpi pierwsza **rozmowa pomiędzy kanclerzem Rzeszy Müllerem i ministrem** Briandem. W rozmowie tej poruszyną będzie również kwestja **ewakuacji Nadrenji.** Jak słychać w czasie tego spotkania Briand będzie brał pod uwagę rozmowy, jakie odbył Poincare z ministrem Stresemannem i wskaże na związek istniejący między przedterminowem opróżnieniem Nadrenji i zobowiązaniami repatrjacyjnemi Niemiec.

———OO———

Wiedeń. (PAT.) Donoszą z Aten, że Venizelos zachorował na gorączkę (dengue) i musiał poddać się kuracji szpitalnej.

Austria dąży usilnie do „Anschlussu".

Oświadczenie Brianda podczas rozmowy z kanclerzem Seiplem.

Wiedeń 4/9. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Genewy: Wczorajsza półgodzinna rozmowa kanclerza Seipla z Briandem jest żywo omawiana w kołach politycznych. Ze strony francuskiej oświadczają, że Briand wskazał na zaniepokojenie Francji z powodu manifestacyj wiedeńskich na rzecz „Anschlussu" i **zwrócił kanclerzowi uwagę, że we Francji ocenia się poważnie dążenia Austrji do „Anschlussu".**

KELLOG POWRACA DO AMERYKI.

Londyn. (PAT) Sekretarz stanu Kellog odjechał na pokładzie krążownika Detroit z Dublina do Cherburga, skąd następnie na parowcu „Lewiatan" uda się do Ameryki.

Zogu I. król Albańczyków.

Wiedeń. 4 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że rząd jugosłowiański **zaprotestował przeciw temu, że król Zogu I nazwał się królem wszystkich Albańczyków.** Poseł jugosłowiański w Tiranie nie wróci już na swe dotychczasowe stanowisko, ze względu na swój stan zdrowia. Kierownictwo poselstwa jugosłowiańskiego w Tiranie objął prowizorycznie charge d'affaires Kapidolac.

(Red.) Jest jasnem, że rządy jugosłowiański i grecki nie mogą przyjąć bez protestu tytułu „króla Albańczyków", jaki przyjął Zogu I. Tytuł taki bowiem oznaczałby dążenie do zjednoczenia pod panowaniem nowego króla wszystkich Albańczyków, a więc także tych, którzy obecnie mieszkają w Jugosławji i Grecji. Nowy król może nosić tylko tytuł króla tego terytorjum, nad którem panuje, t. j. króla Albanji.

Podobne wątpliwości wyłoniły się i wówczas, gdy 18 stycznia 1871 roku król pruski Wilhelm I. przyjmował w Wersalu tytuł cesarski. Król pragnął nazwać się „cesarzem Niemców", ale kanclerz Bismark skłonił go do ogłoszenia się cesarzem niemieckim (der deutsche Kaiser). Bismark pragnął uniknąć w ten sposób zatargu z Austrją, w znacznej części również zamieszkałą przez Niemców.

Gdy Pierwszy Konzul ogłaszał się cesarzem w roku 1804, przyjął tytuł „cesarza Francuzów", nikt nie protestował, gdyż w granicach Francji Napoleona I. mieszkali wszyscy Francuzi.

Zaręczyny króla Borysa z ks. Giovanną

stały się faktem dokonanym.

Wiedeń. 4 9. (PAT.) Dzienniki donoszą, że oczekiwane oddawna **zaręczyny króla Borysa** bułgarskiego z trzecią córką króla włoskiego 21-letnią księżniczką Giovanną **stały się faktem dokonanym.**

Trudności nasuwały się z tego powodu, iż król Borys jest prawosławny, a księżniczka Giovanna **jest katoliczką.**

(Red.). Małżeństwo to wzmocni jeszcze stanowisko Włoch na Bałkanie. Zwraca uwagę okoliczność, że w momencie zaostrzenia się stosunków włosko-jugosłowiańskich utwierdza się w Albanji przez ogłoszenie monarchji rząd Achmeda Zogu, zależny zupełnie od Rzymu, a przez małżeństwo włoskiej księżniczki z królem Borysem także Bułgarja wchodzi w zakres wpływów włoskich. Już fakt, że Włochy nie przyłączyły się do niedawnego demarche Francji i Anglji w Sofji (za rozwiązaniem Komitetów macedońskich) był wyraźną manifestacją zbliżenia Włoch i Bułgarji. Obecnie zbliżenie to zostanie zacieśnionem.

Gdy się do tych dwóch sukcesów Mussoliniego doda pozyskanie Węgier dla polityki włoskiej, to okrążenie Jugosławji przez koalicję włoską staje się faktem.

Kongres Trade-Unionów.

Pod przewodnictwem Ben Turnera obraduje 60-ty kongres angielskich związków zawodowych. Związki liczyły w roku 1890 — 1 miljon członków, w r. 1900 — 3 miljony, po wojnie osiągnęły cyfrę 6 miljonów, obecnie spadły niżej 4 miljonów.

Deputacja bezrobotnych górników pragnęła kongresowi przedstawić rozpaczliwe położenie swych towarzyszy, ale kongres odmówił jej przyjęcia.

—o—

Bela Kuhn „prezydentem" Kominternu

DLA EUROPY ZACHODNIEJ.

Wiedeń. 4 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Moskwy, że Bela Kuhn **został przez Kongres Kominternu zamianowany przewodniczącym sekcji dla Europy zachodniej. W ten sposób Komintern przeniesie swoją główną działalność do Europy zachodniej.**

WYJAZD POS. PATKA DO MOSKWY.

Warszawa 4/9. (Telef. wł.). Poseł polski w Moskwie minister Patek wyjeżdża **we czwartek** na placówkę.

—oo—

Posiedzenie francuskiej Rady Ministrów.

Paryż 4/9. (PAT) Jutro przed południem zbierze się Rada gabinetowa, z końcem tygodnia zaś odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, które prawdopodobnie **wyznaczy następcę po zmarłym tragicznie ministrze Bokanowskim.**

H. RIDER HAGGARD: 8

Dziwna przygoda Mr Smitha

Przekład Br. J. Falka.

Spieszy mu się; boi się, abym nie zmienił zdania co do pierścienia. Ale ten posążek z bronzu wart jest najmniej tysiąc funtów. Mr. Smith okazał się bardzo sprytnym. Nie sądzę jednak, aby mu chodziło o pieniądze. Jestem pewny, że zakochał się w tej Ma-Mi i chce zatrzymać jej podobiznę. Mon Dieu! A może to dziwak? W każdym razie nie wątpię w jego uczciwość. Wszak mógł zachować wszystkie znalezione klejnoty. I co za klejnoty! Ciel! Od szeregu lat nie dokonano tak wspaniałego odkrycia. Bądź błogosławiony, panie Smith!

Potem zebrał drogocenne przedmioty, schował je do safe'u, który zamknął na klucz, a że już była godzina piąta poszedł do domu, aby przestudjować rysunki i fotografje Smitha i podzielić się z przyjaciółmi wielką nowina.

Znalazłszy się poza obrębem sanktuarjum i obdarzywszy czcigodnego jego strażnika bakczyszem pięciu piastrów, Smith odszedł parę kroków na prawo i zatrzymał się, widząc, że kilku tubylców, ciągnie na wózku wielki sarkofag. Ciągnęli go, śpiewając rytmiczną pieśń, której każdy wiersz kończył się inwokacją do Allaha.

— Podobnie — pomyślał Smith — śpiewali ich przodkowie przed tysiącem lat, ciągnąc ten sam sarkofag z kamieniołomów do Nilu i od Nilu do grobowca, w którym go znaleziono lub obrabiając kamienne bloki piramid. Tylko, że wówczas każdy wiersz nieśmiertelnej pieśni robotniczej kończył się inwokacją do Amona, teraz przekształcone go w Allaha. Na wschodzie zmieniają się tylko bogowie i władcy, ale nigdy zwyczaje i gdyby dziś Allah przystroił się w pióra Amona, zapewne nikt z jego wyznawców nie uznałby różnicy za zbyt rażącą.

Takie myśli przebiegały przez głowę Smitha, kiedy minąwszy sarkofag i przybranych w niebieskie szaty, czarnych fellahów; wszedł w długą galerję, przepełnioną tysiącem rzeźb. Zatrzymał się na chwilę przed cudownym białym posągiem Królowej Amenartas a potem, przypomniawszy sobie, że czas nagli, wstąpił do jednego z pokoi, które wychodziły na korytarz.

W kącie tego pokoju na ścianie, między innemi pięknemi przedmiotami wisiała głowa, znaleziona przez Marriete'a, której odlew oczarował go przed kilku laty w Londynie. Wiedział teraz, kogo przedstawia; na nem mu było znaleźć grób tej, która pozowała do tego posągu. Ręka jej znajdowała się w jego kieszeni — tak jest, ta sama ręka, która dotykała marmuru statui, zwracając twórcy uwagę na jej błędy lub przysięgając, że jej pochlebił. Smith zachodził w głowę, kto był rzeźbiarzem; musiał być szczęśliwym człowiekiem. Zastanawiał się również, czy znaleziony przez niego posążek jest dziełem tego samego twórcy. Tak sądził, ale chciał się upewnić.

Wszedłszy do pokoju, przystanął i rozglądnął się, jak złodziej. Był sam; stróż przeszedł widocznie do innej sali, a w pokoju nie było w tej chwili żadnego turysty, ani badacza. Wyjął pudełko, w którem znaj dowała się ręka mumji. Z ręki jej zdjął pierścień, pozostawiony przez Dyrektora Muzeum. Wolałby wprawdzie zatrzymać sygnet, ale nie śmiał o niego prosić, zwłaszcza po epizodzie z posążkiem.

Schowawszy rękę do kieszeni, włożył pierścień, nie oglądając go — lękał się bowiem, czy ktoś go nie obserwuje — na mały palec. (Ma Mi nosiła oba pierścienie na trzecim palcu lewej ręki, sygnet pod pierścieniem Besa). Ulegając dziwnemu kaprysowi, chciał stanąć przed podobizną Ma Mi z jej pierścieniem na palcu.

Głowa wisiała na ścianie, jak zazwyczaj. Tygodnie minęły od chwili, kiedy widział ją po raz ostatni, teraz zaś wydawała mu się jeszcze piękniejszą, a uśmiech jej jeszcze bardziej tajemniczy. Wydobył statuetkę i zaczął je porównywać, szczegół za szczegółem. Oh, to nie ulegało wątpliwości! Były to podobizny tej samej kobiety, chociaż posążek wykonany był zapewne w kilka lat później niż głowa statuy. Twarz na posążku wydała mu się starszą i bardziej uduchowioną, jakby padł na nią cień nieszczęścia lub zbliżającej się śmierci. Porównywał i porównywał. Zrobił kilka rysunków i pobieżnych obliczeń w swoim notatniku i zabrał się do opracowania schematu proporcji.

Pracował w takiem skupieniu i tak zamyślony, że nie zwrócił uwagi na sygnał, poprzedzający zamknięcie muzeum.

Strażnik, który kontrolował czy wszyscy goście już wyszli nie zauważył go z daleka w kącie pokoju, zasłoniętego przez ołtarz i odszedł, aby nie wrócić aż w sobotę rano; gdyż nazajutrz był piątek, sabath Mahometan, dzień, w którym muzeum było zamknięte. Wielkie drzwi zaryglowano i za wyjątkiem pełniącego służbę przed gmachem posterunkowego nie pozostała w nim żywa dusza... A Smith w kącie pokoju wciąż jeszcze obliczał i rysował.

Dopiero zapadający zmrok zwrócił jego uwagę na fakt, że czas upływa. Spojrzał na zegarek i ujrzał, że do piątej brakuje jeszcze kilka minut.

— Czas odejść — pomyślał i zabrał się znów do rysowania.

Jakże tu było cicho! Nie słyszał kroków ani głosów ludzkich. Spojrzał znów na zegarek: wskazywał szóstą, a nie piątą, jak mu się przedtem zdawało. Ale to było niepodobieństwem gdyż muzeum zamykano o piątej. Widocznie ziarnko piasku dostało się między kółka. Stał w t. zw. pokoju I, a wiedział, że stróżujący w nim Arab zagląda często do Pokoju K albo zewnętrznej galerji. Postanowił zapytać się go, która godzina.

Minąwszy podobiznę krowy Hathor, jednego z najpiękniejszych przykładów starożytnej sztuki rzeźbiarskiej, podszedł do drzwi i wyjrzał na korytarz. Nie było żywej duszy. Pobiegł do Pokoju K, do Pokoju H i innych. I tu nie było nikogo. Wówczas pospieszył czemprędzej do głównego wejścia. Drzwi zastał zamknięte i zaryglowane.

— Zegarek idzie dobrze. Zamknięto mnie — rzekł do siebie. — Bądź co bądź, ktoś tu musiał jeszcze pozostać. Prawdopodobnie „salle des ventes“ jest dotąd otwartą. Sklepów nie zamykają tak puktualnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Spk z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.